

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI NADZWYCZAJNEJ**
DO SPRAW DZIAŁAŃ
PRZECIWPOWODZIOWYCH
I USUWANIA SKUTKÓW POWODZI
Z ROKU 2024
(NR 12)
z dnia 28 stycznia 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej do spraw działań przeciwpowodziowych i usuwania skutków powodzi z roku 2024 (nr 12)

28 stycznia 2025 r.

Komisja Nadzwyczajna do spraw działań przeciwpowodziowych i usuwania skutków powodzi z roku 2024, obradująca na wyjazdowym posiedzeniu w Nysie, pod przewodnictwem posła **Marka Jana Chmielewskiego (KO)**, wiceprzewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **informacja na temat bieżącej sytuacji popowodziowej na południu kraju w szczególności w zakresie aktualnej sytuacji straży pożarnej (PSP i OSP) i jej wsparcia w kontekście przygotowania do ekstremalnych zjawisk pogodowych, koordynacji zarządzania zbiornikami i zrzutami wody w sytuacjach kryzysowych oraz współpracy z krajami sąsiednimi oraz propozycje zmian zapobiegających skutkom powodzi.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Monika Wielichowska** wicemarszałek Sejmu RP, **Monika Jurek** wojewoda opolski wraz ze współpracownikami, **Szymon Ogłaza** marszałek województwa opolskiego wraz ze współpracownikami, **plk Artur Bartkowski** dowódca 17. Opolskiej Brygady Obrony Terytorialnej, **Krzysztof Chęć** p.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, **Jacek Drabiński** zastępca dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, **nadbryg. Józef Galica** zastępca Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej, **st. bryg. Paweł Gotkowski** Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Nysie, **st. bryg. Arkadiusz Kuśmierski** zastępca Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu, **Edward Hałajko** dyrektor Muzeum Powiatowego w Nysie, **Kordian Jan Kolbiarz** burmistrz Nysy wraz ze współpracownikami, **Artur Kotara** burmistrz i **Dariusz Struski** zastępca burmistrza Lewina Brzeskiego, **Sylwester Łucki** członek zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Województwa Opolskiego, **Daniel Palimąka** starosta nyski wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Osiak** i **Jakub Sindrewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Szanowni państwo, pozwólcie, że otworzę wyjazdowe posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw działań przeciwpowodziowych i usuwania skutków powodzi z roku 2024 w Starostwie Powiatowym w Nysie, w obiekcie Muzeum Powiatowego.

Witam panie posłanki i panów posłów, witam również zaproszonych gości. Witam panią wicemarszałek Sejmu panią Monikę Wielichowską, pana Józefa Galicę zastępcę komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej. Witam również: Krzysztofa Chęcia p.o. dyrektora Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą Wody Polskie, pana Jacka Drabińskiego zastępcę dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Wody Polskie, panią Monikę Jurek wojewodę opolską, pana Szymona Ogłazę marszałka województwa opolskiego, Daniela Palimąkę starostę nyskiego, pana Kordiana Kolbiarza burmistrza Nysy, pana Piotra Bobaka sekretarza miasta Nysa, pana Artura Kotarę burmistrza Lewina Brzeskiego, pana Dariusza Struskiego zastępcę burmistrza Lewina Brzeskiego, pana Artura Bartkowskiego dowódcę 17. Opolskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Szanowni państwo, to mam na wykazie, że tak powiem, ale wiem, że jest nas więcej, więc serdecznie wszystkich witam. Jeżeli kogoś z imienia i nazwiska nie przywitałem, a w trakcie się uda to podać, to bardzo będę zadowolony.

Dziękuję ślicznie, że państwo przyjęliście nasze zaproszenie. Na początku chciałbym podziękować panu staroście nyskiemu za możliwość zorganizowania tutaj posiedzenia Komisji. Patrząc po ilości zgromadzonych osób stwierdzam kworum.

Przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, zgodnie z przedstawionym porządkiem, będzie informacja na temat bieżącej sytuacji popowodziowej na południu kraju, w szczególności w zakresie aktualnej sytuacji straży pożarnej, Państwowej Straży Pożarnej oczywiście i Ochotniczej Straży Pożarnej, i jej wsparcia w kontekście przygotowania do ekstremalnych zjawisk pogodowych, koordynację zarządzania zbiornikami i zrzutami wody w sytuacjach kryzysowych oraz współpracy z krajami sąsiednimi. Ponadto również propozycje zmian zapobiegawczych skutkom powodzi. Informację przedstawiają przedstawiciele Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

W takim razie przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę przedstawicieli zarządu, przepraszam, rządu, pana prezesa o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, może pokrótce przypomnę jeszcze w dwóch słowach informację na temat obecnie prowadzonych działań przez Wody Polskie w zakresie usuwania skutków powodzi. Obecnie prace koncentrują się na działaniach na ciekach Biała Łądecka oraz Biała Głuchołaska. Natomiast trwa postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego, jeżeli chodzi o tzw. dodatkowe zadania, na które w ubiegłym roku, pod koniec ubiegłego roku dostaliśmy zabezpieczenie finansowania w kwocie przekraczającej 47 mln zł. Mamy nadzieję, że najpóźniej do połowy lutego cała procedura zostanie zakończona – to są prace, które dotyczą cieków Złoty Potok, Mora, Potok Bodzanowski, Bystry, Gierałcicki oraz Starynka. Tak że to są te działania, na które mamy obecnie zabezpieczone finansowanie. Jednocześnie z uwagi na rozstrzygnięcie Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego dla zbiornika Stronie Śląskie obecnie przygotowujemy się bardzo intensywnie do rozpoczęcia realizacji prac budowlanych zgodnie z otrzymaną decyzją nakazową, czyli wykonania w czasie zbiornika grodzy budowlanej.

Natomiast jeżeli chodzi już o działania stricte, które są przedmiotem pracy dzisiejszej Komisji, w przypadku konieczności pracy zbiorników powodziowych, w zależności od tego czy są to zbiorniki mokre, czy zbiorniki suche, są to obiekty, które zgodnie z wydanymi pozwoleniami wodnoprawnymi dysponują dokumentami, które się nazywają Instrukcja gospodarowania wodami. W teście instrukcji są zawarte wszelkie warunki brzegowe, to w jaki sposób dany obiekt należy przygotować do nadchodzącego wezbrania, w jaki sposób w trakcie tego wezbrania – to bardzo często zależy od przepływów w korycie – te zbiorniki muszą pracować i na samym końcu po przejściu wezbrania są również określone warunki, kiedy i w jaki sposób te zbiorniki należy w bezpieczny sposób opróżnić.

Tutaj główna nasza uwaga, jeżeli chodzi o rok 2024, w przypadku zlewni Nysy Kłodzkiej i kaskady zbiorników na tym cieku i rzeki Odra, czyli zbiornik Racibórz i Polder Buków, nasze działania były nakierowane na to, żeby przejście kulminacji fali zarówno na jednym, jak i na drugim cieku się nie nałożyło, tak żebyśmy sztucznie nie nadpiętrzali.

Jeszcze kwestia współpracy z naszymi południowymi sąsiadami, tutaj te sprawy głównie dotyczące prognoz, jeżeli chodzi o przepływy, jeżeli chodzi o prognozowane zrzuty. Jest to kwestia, którą reguluje umowa bilateralna pomiędzy czeską służbą, która jest odpowiednikiem Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, więc to są te instytucje, które wymieniają między sobą dane, które są uwzględniane w prognozach, które przygotowuje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Natomiast pracownicy poszczególnych zarządów zlewni w regionalnych zarządach gospodarki wodnej czy centrów operacyjnych w przypadku jakichkolwiek potrzeb kontaktują się na roboczo z odpowiednikami, które są w strukturach czeskich, czyli na przykład w Povodí Odry. Może tyle, taka krótka informacja.

Jeżeli są jakieś pytania, to oczywiście z panem dyrektorem Drabińskim, jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Do dyskusji przejdziemy po wystąpieniu kilku kolejnych osób. Proszę teraz pana nadbrygadiera Józefa Galicę, zastępcę Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej o zabranie głosu w temacie dzisiejszej Komisji.

Zastępca Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Józef Galica:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna pani marszałek, panie i panowie posłowie, pani wojewodo, moje wystąpienie, w ogóle realizując waszą prośbę o udzielenie takiej informacji, zacząłbym od tego, żeby w pewien sposób przedstawić tutaj cały potencjał ratowniczo-gaśniczy jaki ma Państwowa Straż Pożarna i jakie do tej pory podjęliśmy działania. Oczywiście nie chcę tu wywoływać żadnych jakichś tam grózb, ani nikogo straszyć, ale w pewien sposób my jesteśmy od tego, żeby kończyć jedno działanie, a do drugiego się przygotowywać. W tym duchu w zasadzie będzie to nasze wystąpienie – będzie to wystąpienie wspólne. To co dzieje się w Opolu, tu jest gospodarz, pan zastępca komendanta wojewódzkiego, który bardzo dobrze przybliży nam to co w zasadzie tutaj robi, jak przygotowuje się do ewentualnych jakichś nieszczęść.

Szanowni państwo, pozwolicie, że tak pokrótce powiem o tym potencjale. Państwowa Straż Pożarna, to 504 jednostki ratowniczo-gaśnicze i ponad 30 tys. strażaków Państwowej Straży Pożarnej. Każdego dnia na służbie jest 5200 strażaków Państwowej Straży Pożarnej. Potencjał ten może zostać podniesiony dwukrotnie. Przy wystąpieniu jakiegoś zagrożenia wymagającego w zasadzie takiego wzmocnienia, jesteśmy w ciągu dosłownie parunastu godzin ten potencjał wzmocnić i co ważne, i chciałem tu wyraźnie podkreślić, przy zachowaniu ciągłości pełnionej służby.

Byłbym niewdzięczny, jeżeli bym tutaj nie wspomniał o Ochotniczych Strażach Pożarnych, które są naprawdę bardzo dobrym dla nas wsparciem, a przede wszystkim dla społeczeństwa. Ochotnicze Straże Pożarne w krajowym systemie, już jest to dość taki powszechnie znany termin i nie będę się tutaj rozwodził na ten temat, to 5154 jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych. Bilansuje się to w przeliczeniu na osoby – 125 tys. druhów, więc w skali kraju jest to niesamowity potencjał. Jednak to nie jest wszystko, mamy także jednostki, które nie są w krajowym systemie, nazywamy je spoza systemu, to jest 11 100 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych i to jest siła – mamy to dość dokładnie policzone – około 114 400 druhów Ochotniczych Straży Pożarnych. Oczywiście mamy też w swoich zasobach inne jednostki ochrony przeciwpożarowej, będące w krajowym systemie, to są cztery zakładowe straże pożarne, jedna lotniskowa służba ratownicza, 24 jednostki wojskowej ochrony przeciwpożarowej, z którymi na co dzień naprawdę współpracujemy.

Niezależnie od tego mamy tzw. Centralny Odwód Operacyjny. Wyraźnie ten Centralny Odwód Operacyjny był widoczny podczas działań właśnie tutaj na terenie przede wszystkim tych dwóch województw, bo tu było najbardziej skumulowane, więc jest to Centralny Odwód Operacyjny. W skład tego odwodu operacyjnego wchodzi, to są stałe jednostki taktyczne, oczywiście składające się z tych ludzi, którzy na co dzień pełnią służbę w jednostkach ratowniczo-gaśniczych. Z tym, że oni po prostu są dysponowani, można powiedzieć, natychmiast i są gotowi do działań, podjechać w każde miejsce w kraju. W skład właśnie tego Centralnego Odwodu Operacyjnego wchodzi 22 kompanie gaśnicze, 4 kompanie szkolne, 31 kompanii specjalnych, 16 plutonów logistycznych, 194 specjalistyczne grupy ratownicze. Tutaj też mamy to w pewien sposób podzielone – chciałbym państwu też przybliżyć tę działalność, więc może to wystąpienie moje będzie trochę przydługie. 21 grup poszukiwawczo-ratowniczych – ostatnio widzieliśmy tę grupę w Cieszynie, dosyć takie medialne, to właśnie z tych zasobów było – 49 grup ratownictwa chemiczno-ekologicznego, 31 grup ratownictwa wysokościowego, 52 grupy ratownictwa wodno-nurkowego, 15 grup sonarowych i 26 grup ratownictwa technicznego.

Mamy także stworzone tzw. moduły do działań międzynarodowych i tu przewidziane są 22 moduły. Ja może tu wymienię z nazwy, na pewno czasami tam się gdzieś obilo o uszy, bo te nazwy są dosyć popularne w Polsce, to są: HUSAR – są to tzw. lekkie nasze grupy, MUSAR – ciężkie. HCP, GFFV, może rozszyfruję, bo to jest może mniej znane, mamy dwa rodzaje takich modułów, które są w zasadzie przeznaczone do działań w lasach i to są grupy, które albo są wyposażone w samochody gaśnicze, albo to są po prostu grupy, które w każdej

chwili są gotowe wyjechać poza granice naszego kraju, oczywiście bez sprzętu. Prognozujemy, że wtedy transportem, po prostu transportem lotniczym jest to w zasadzie najlepsze i najbardziej szybkie dotarcie, bo ten, który szybko pomaga, najbardziej efektywnie pomaga.

Proszę państwa, działania komendanta głównego po powodzi, bo to w zasadzie jest jakimś takim, wydaje mi się, najbardziej tutaj istotne i to państwa najbardziej interesuje. Nie siedliśmy na laurach po powodzi, tak bym to w zasadzie powiedział. Mieliśmy takie trzy materiały wyjściowe, które poddaliśmy naprawdę głębokiej analizie i chcemy w pewien sposób coś ulepszyć, żeby jeszcze lepiej służyło społeczeństwu. Był to przede wszystkim raport z działań przeciwpowodziowych jednostek ochrony przeciwpożarowej sporządzony 11 września, więc był to bardzo świeży raport, robiony praktycznie na gorąco. On na pewnym etapie wzbudził jakieś tam niepotrzebne kontrowersje. Były także wnioski i uwagi, i rekomendacje z działań przeciwpożarowych jednostek ochrony przeciwpożarowej realizowanych już w późniejszym okresie, czyli we wrześniu 2024 r., reprezentowanych na odprawie Centralnego Odwołu Operacyjnego. Mamy co pewien okres, w zasadzie dwa razy do roku staramy się spotkać z dowódcami poszczególnych szczebli tego Centralnego Odwołu Operacyjnego i tam w zasadzie próbujemy nie rozmawiać o sukcesach, tylko po prostu o pewnego rodzaju sposobach, metodach, które trzeba usprawnić, żeby poprawić efektywność i ułatwić pracę strażakom.

Trzecim takim elementem były wnioski i rekomendacje dotyczące rozwiązań organizacyjno-prawnych w obszarze zadań realizowanych przez Państwową Straż Pożarną w zakresie działań ratowniczych i zarządzania kryzysowego, opracowane po powodzi, jaka miała miejsce we wrześniu 2024 r. Był to efekt, powiedzmy, tego naszego panelu naukowców, sporządzony przez Akademię Pożarniczą. Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej rozpoczął prace mające na celu utworzenie w Państwowej Straży Pożarnej specjalizacji wykorzystującej bezzałogowe statki powietrzne w działaniach ratowniczych. Był to po prostu pewnego rodzaju ten pierwszy wniosek, że musimy poprawić efektywność.

Proszę państwa, wydaje nam się, i tu była taka kalkulacja naszych możliwości, że jeden taki statek bezzałogowy w zasadzie potrafi nam zastąpić od 10 do 12 strażaków przy monitorowaniu właśnie tych terenów, najczęściej wałów. I tak jak to zrobili nam te bezzałogowe statki, to staramy się po prostu wykorzystywać jak najwięcej technikę w naszych działaniach.

Może zmienię temat, ale na przykład, mamy w tej chwili też takie pomysły, że w zasadzie mamy grupy wodno-nurkowe i dziś nam lepiej jest w tych polskich rzekach, czasami nie występują takie, nazwałbym to może tak niefachowo, głębie przejrzyste, które w zasadzie pozwolą na nurkowanie w jakichś niewielkich akwenach wodnych ta woda się nam wzburza i mamy problem przede wszystkim z widocznością. Staramy się też wykorzystywać inne dostępne środki, które w zasadzie coś tam nam wskazują w wodzie i wtedy będziemy dopiero puszcząć ludzi, żeby jak najmniej po prostu ich w pewien sposób narażać na niebezpieczeństwo. Czasami ta maszyna, to urządzenie więcej roboty zrobi niż po prostu grupa, jakaś para nurków. To jest taki po prostu przykład, tu nawiązuje właśnie do tych statków bezzałogowych.

Nie będę państwa tutaj zanudzał, ale w zasadzie te nasze pomysły są w tym kierunku, żeby w różnych konfiguracjach stworzyć te oddziały, które w zasadzie będą przeznaczone do pewnego rodzaju monitorowania. Oczywiście staramy się też szukać środków na te zadania, nie opieramy się tylko na budżecie państwa, tylko jakimiś własnymi siłami opracowaliśmy już OPZ-ety i SIWZ-y, w ramach programu zrównoważonego rozwoju w Polsce, tutaj myślę o tym dość powszechnym programie jakim jest FEnIKS. W 2025 r., pragniemy, czy zamierzamy przeprowadzić procedurę przetargową na 15 samochodów dowodzenia i łączności. Widzimy, że przy tych akcjach długotrwałych jest to element nieodzowny, który zapewnia prawidłową pracę w ogóle dowodzących – mam tu na myśli sztab – i faktycznie z czym mieliśmy do czynienia podczas właśnie tych tutaj zdarzeń, to z zapewnieniem odpowiedniej i niezawodnej łączności. Wydaje mi się, że to jest tutaj chyba numer jeden, gdzie trzeba trochę posypać głowę popiołem i powiedzieć, że w tej łączności były takie okresy, może nie powiem, że w ogóle nie było, ale była utrudniona.

Oczywiście proponujemy też panom ministrom, zaproponowaliśmy ministrowi spraw wewnętrznych i administracji takie wypracowanie wspólnego i jednolitego systemu współpracy w zakresie wykorzystania tych bezzałogowych statków powietrznych w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Tutaj otrzymaliśmy takie zapewnienie,

w zasadzie mamy odpowiedź, MSWiA przygotowało taki projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z uregulowaniem funkcjonowania lotnictwa służby porządku publicznego, w którym do zadań przede wszystkim Policji i Straży Granicznej wpisano – ja tutaj może już zacytuję – „wykonywanie zadań na rzecz innych organów, instytucji i służb w celu ochrony granicy państwowej” – i co jest dla nas ważne – „ratowania życia lub zdrowia, zapobiegania i likwidacji skutków zagrożeń dla mienia w znacznych rozmiarach i środowiska naturalnego”. Czyli jest to zapis po prostu wprost. Może teraz użyję takich górnolotnych słów, że Straż Graniczna i Policja mogą być strażakami. To już może gdzieś tak przesadziłem żartobliwie, ale wydaje mi się, że to jest takie dosyć dosadne.

Proszę państwa, wypracowano wspólnie jednolity system współpracy w zakresie wykorzystania właśnie też bezzałogowych statków. Ja może też powiem wprost, dlaczego żeśmy do tego dążyli. Nasi koledzy z Policji, ze Straży Granicznej mieli ogromne problemy na przykład w zakupie takich urządzeń. Tutaj właśnie w Nysie widzieliśmy, jak zrzucał pierwszy big bagi, że brakowało nam takich haków, które w zasadzie spuszczałyby bezkolizyjnie te big bagi i szczerze powiedziawszy musieliśmy obcinać linki, żeby to spadało. Pomyśleliśmy o tym, haki będą i w majestacie prawa będą kupować policjanci i strażacy. Jest to dla nas po prostu taki wielki plus.

Proszę państwa, nas, jako Państwową Straż Pożarną, nie stać i byłoby to też nieekonomiczne z punktu widzenia ilości naszych zadań, posiadać śmigłowce. Dobrze by było, żeby w ramach MSWiA właśnie powstały takie statki powietrzne, które by w pewien sposób zapewniały optymalne w tym momencie chyba wykorzystanie tego sprzętu, bo po pierwsze, jest drogi, brakuje obsługi, ponieważ pilot jest dziś bardzo cenny. Dlatego, szczerze powiem, nas na to nie stać, jako strażaków, ale chętnie byśmy... Nawet możemy to współfinansować, jako formacja, ale po prostu byłoby to bardzo ekonomiczne.

Proszę państwa, co jeszcze chcielibyśmy zrobić. Chcemy – bo tu też w zasadzie jest taki jeden z ważniejszych wniosków – opracować na potrzeby Państwowej Straży Pożarnej taką krajową listę funkcjonariuszy i pracowników cywilnych PSP posiadających specjalistyczną wiedzę. Tu mam na myśli takich pomocników, którzy by uczestniczyli w tym procesie zarządzania kryzysowego, tutaj kolega był jednym z tych, z którymi mieliśmy do czynienia. Chcemy po prostu takich specjalistów, jak kolega, mieć trochę więcej, już przygotowanych do tego, że w sytuacjach jakiś nagłych... Ja tu nie chcę ujmować nikomu wiedzy. Zresztą w tej chwili w ramach ustawy, która już weszła w życie, mam na myśli ustawę o ochronie ludności, mamy pewnego rodzaju zapewnione szkolenia dla tej kadry przede wszystkim samorządowców, od starosty w górę. Szkoli Akademia Pożarnicza, która w zasadzie w pewien sposób przygotowuje samorządy do zarządzania kryzysowego, ale jeżeli by chcieli wsparcia, dodatkowych rąk do pracy, przede wszystkim dodatkowej głowy do myślenia, to będziemy mieć taką po prostu jakby rezerwową listę, bo trudno jest szukać, kiedy jest kryzys, lepiej w czasie pokoju.

Proszę państwa, wydaje mi się, że to są jakieś takie najważniejsze rzeczy. Oczywiście chcę jeszcze o jednej rzeczy powiedzieć, bardzo cenimy sobie współpracę z wojskiem. To jest służba, która naprawdę tutaj wsparła niesamowicie te działania i też w ramach tej współpracy nawiązujemy właśnie tę współpracę odnośnie tych statków bezzałogowych. Widzimy tutaj naprawdę wielką otwartość. Wydaje mi się, że ta powódź w pewien sposób też zjednoczyła służby. Te takie codzienne kontakty, to jest taka też, można powiedzieć, jakaś wartość dodana, która tę współpracę, wydaje mi się, postawiła naprawdę na wysokim poziomie.

Jeżeli będą pytania, to służę odpowiedzią, natomiast pozwoliłbym sobie oddać jeszcze głos koledze, gospodarzowi tego terenu.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo proszę, panie komendancie.

Zastępca komendanta Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu st. bryg. Arkadiusz Kuśmierski:

Dziękuję. Panie generale, panie przewodniczący, pani marszałek, pani wojewodo, szanowni państwo, w zasadzie mógłbym powielić to wszystko co pan komendant powiedział, przekładając to na nasze małe podwórko, bo działamy dokładnie w podobnym systemie, tylko na mniejszą skalę. Jednak może ujmę to w bardziej praktyczny sposób.

Na poziomie województwa generalnie opieramy się na odwodzie wojewódzkim, na odwodzie komendanta wojewódzkiego i oczywiście na odwodzie centralnym, który jest w gestii komendanta głównego. Przy tego rodzaju zdarzeniach, jak powódzie, jak mieliśmy tu tę sytuację, mamy tę świadomość, że użycie sił i środków, które są angażowane na danej gminie, czy na danym powiecie jest trudne, bo one działają na własnych terenach, wtedy musimy się posiłkować właśnie tymi odwodami.

Na poziomie naszego województwa mamy ponad 500 jednostek, z czego ponad 180 w KSRG i tymi jednostkami możemy poruszać się poza teren gminy, poza teren powiatu. Wykorzystanie tych sił i środków oczywiście jest w ramach tego kryzysu, który mamy. I tu we wrześniu mieliśmy taką sytuację, że te siły i środki, które mieliśmy na poziomie województwa wykorzystaliśmy właściwie w całości. Ta struktura została przez nas wykorzystana maksymalnie i użyliśmy wtedy sił i środków odwodu centralnego, będących w gestii komendanta głównego. Prawda jest taka, że patrząc na możliwość wykorzystania tych sił i środków bezpośrednio po tych zdarzeniach, trzeba powiedzieć sobie jedno, Straż Pożarna jest w taki sposób skonstruowana, że zawsze wyjedzie do zdarzenia. Nie ma czegoś takiego, tak jak tu możemy powiedzieć sobie, mamy kilkanaście, czy tam kilkadziesiąt jednostek OSP, które zostały zalane, dotknięte bezpośrednio powodzią, mamy Komendę Powiatową w Nysie, która była zalana, mamy JRG w Niemodlinie, które było zalane, że to nie skutkuje tym, że system przestaje działać. System dalej działa. I to, że mamy tę strukturę w ten sposób zbudowaną daje nam możliwość działania na kryzys w każdym możliwym miejscu. Dzięki temu, że komendant główny, jako ten głównodowodzący, on widzi na poziomie kraju, gdzie te siły i środki mamy, i w sposób bezpieczny możemy uwolnić, nie załamując tego systemu ochrony podstawowych naszych działań na danym terenie, to przesuwanie daje nam możliwość działania przy dużych akcjach.

Patrząc na wykorzystanie sił i środków, możemy sobie jasno powiedzieć, były dni, że mieliśmy ponad 3 tys. osób z jednostek OSP i PSP na terenie województwa opolskiego. I trzeba sobie jasno powiedzieć, nie da się w nieskończoność wprowadzać sił i środków na dany teren, gdzie sytuacja kryzysowa występuje. Trzeba je umiejętnie zagospodarować i trzeba tymi siłami w taki sposób dowodzić i tak je koordynować, żeby one skutecznie działały. Tu też trzeba mieć tę świadomość, że patrząc nawet na moje nowe doświadczenie, czyli jako pełnomocnika, gdzie otrzymałem zarządzanie służbami – tu pokłon w kierunku wojska i innych służb, że ta koordynacja naprawdę bardzo sprawnie przebiegała – to trzeba przyznać sobie jedno, że zarządzanie ponad 1000 osób – tu mówimy o samych Głucholazach – jest rzeczą trudną. To, że my tam będziemy mieli 3000 osób wcale nie świadczy o tym, że będzie lepiej.

Przeżyłem powódź w 1997 r., porównując powódź z tamtego stulecia do tej powodzi, trzeba przyznać jedno, pomoc dla ludzi naprawdę doszła bardzo szybko. Moja pierwsza myśl po przelaniu się tej dużej wody w Głucholazach i na Nysie, to była taka, że będzie dużo ofiar śmiertelnych. To była pierwsza myśl, która mi się kotłowała w głowie. Patrząc na to co się podziało, trzeba przyznać jedno, społeczeństwo naprawdę zachowało się bardzo dobrze, bo patrząc na skalę tej powodzi, to jednak ofiar śmiertelnych mamy naprawdę niedużo. Każda ofiara śmiertelna oczywiście jest tragedią ludzką, ale patrząc na skalę tego co się wydarzyło, to trzeba przyznać, że społeczeństwo zachowało się bardzo dobrze i działanie służb i wojska, myślę, że też można ocenić, że było pozytywne. Oczywiście można by było tutaj mówić o tym, że gdzieś można było zadziałać lepiej, szybciej itd. My wyciągamy z tego wnioski. To co pan komendant główny tu już powiedział, sięgamy po nowinki, sięgamy po różne tego typu rzeczy. Takim przykładem mogą być te powtarzane tu wielokrotnie drony. My obsługując, a też to trzeba stwierdzić, obsługując PSZOK w Głucholazach, nie jechaliśmy tam, bo on często gęsto był zakorkowany, tylko leciał dron. Tak że to były takie problemy.

Patrząc na te działania, które były w ramach powodzi i w ramach tego co się działo u nas, czy też w województwie dolnośląskim czy śląskim, to system na pozostałym terenie Polski dalej obsługiwał zdarzenia te, które były gdzie indziej. Myślę, że system jako taki się sprawdza. I patrząc na to, że mamy 30-lecie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, to 30 lat temu ktoś dobrze to skonstruował. Mamy grupy specjalistyczne, mamy odwody centralne, my się nie ograniczamy do granicy województwa, my wyjeżdżamy poza teren województwa. Mieszkańca interesuje to w jakim czasie my dojedziemy, a nieważne jaki strażak przyjedzie. My jedziemy poza granice kraju. My mamy umowę z Republiką Czeską. Czesi przyjeżdżają na naszą stronę, my jeździmy do nich. My organizujemy cykliczne wideokonferencje służb kierowania odnośnie

przekazywania sobie ostrzeżeń, tzw. wystrachy, które przychodzą do nas ze strony czeskiej. My te informacje mamy tu na bieżąco w tych strukturach naszych strażackich po stronie polskiej czy po stronie czeskiej.

Oczywiście trzeba powiedzieć jeszcze jedno, że bardzo dobrze zadziałało zarządzanie kryzysowe, te kontakty po zarządzaniu kryzysowym. Jeżeli popatrzymy na tego typu zdarzenia, to najważniejszą rzeczą, i to chyba wojskowi potwierdzą, jest logistyka. My na tej logistyce moglibyśmy się przewrócić, a prawda jest taka, że zadziałało to dobrze. Nie powiem, że wzorowo, bo pewnie w pewnych miejscach można by było to zrobić lepiej. My mamy pewne przemyślenia odnośnie tego co możemy zmienić, może w jaki sposób wyposażać nasze jednostki, bo zauważamy na przykład, że nie mamy aut, które mogą brodzić w wodzie, gdzie mamy kilka tych samochodów zalanych, bo życie ludzkie było ważniejsze i trzeba było te działania podjąć. I te wnioski, po tej powodzi wyciągamy. Zaś patrząc na strukturę i działanie Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczej Straży Pożarnej, ta struktura cały czas jest przygotowana na kryzys. Ona będzie lepiej lub gorzej działać, bo oczywiście w zależności od tego jaki ten kryzys będzie, to mimo wszystko uważam, że przez tyle lat w służbie patrząc, to ten system jest naprawdę dobrze zbudowany. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Dziękuję. Zanim przejdziemy do dyskusji, proszę o wystąpienie pani wojewody opolskiej Moniki Jurek.

Wojewoda opolski Monika Jurek:

Szanowna pani marszałek, panie przewodniczący, panie generale, panie i panowie posłowie, to moje wystąpienie w zasadzie naprawdę ograniczę do niezbędnego minimum, bo będąc od 11 września ubiegłego roku ciągle w temacie powodzi mogłabym mówić o różnych jej, tej powodzi, tej katastrofy etapach. Pierwszy etap, czyli akcja ratownicza. I tutaj muszę powiedzieć, że od pierwszych dni nie czuliśmy się jako mieszkańcy i jako administracja rządowa, ale myślę, że i wspólnie z administracją samorządową, sami w tym, ponieważ mieliśmy wielkie wsparcie i codzienne posiedzenia sztabu. Oprócz posiedzeń i relacji, i tych bezpośrednich decyzji, które zapadały, były też ciągle wizyty przedstawicieli naszego rządu, tutaj w terenie, którzy byli właśnie tutaj w terenie, czyli w województwie dolnośląskim, w naszym województwie, każdego dnia przez te pierwsze tygodnie.

Kolejny etap współpracy z samorządami i służbami, to oczywiście usuwanie skutków powodzi. Biorąc pod uwagę, jakby nawiązując do tego o czym mówił pan nadbrygadier i pan brygadier, jesteśmy mocniejsi po tym trudnym okresie. Mocniejsi tym, że naprawdę nawiązaliśmy współpracę taką bardzo ścisłą tej właśnie administracji rządowej i samorządowej i wszystkich służb. Ma ona konkretne liczby, bo warto przytoczyć to, że w tym okresie pierwszego miesiąca tak naprawdę, czy do 24 października na terenie województwa opolskiego, małego województwa, służyło, pracowało około 59 000 żołnierzy. Różnych żołnierzy i tych wojsk inżynieryjnych, specjalistycznych, ale też oczywiście nieocenione wsparcie i pomoc Wojsk Obrony Terytorialnej. Na tym za chwilę zakończę moją wypowiedź, ale chciałam jeszcze dodać te liczby, 25 000 strażaków, ponad 12 000 policjantów, nie wspomnę już o wolontariuszach, o ratownikach medycznych, o ratownikach WOPR.

Szanowni państwo, kolejne etapy, to oczywiście etap, w którym teraz jesteśmy, etap odbudowy. Z całą odpowiedzialnością muszę powiedzieć, że środki na odbudowę płyną do naszego województwa, oprócz tych środków, które dostali bezpośrednio mieszkańcy, czyli ponad 400 mln zasiłków, w tej chwili podpisano i zrealizowano już tak naprawdę trzy inwestycje i promesy na kolejne, to jest ponad 102 mln zł na siedem tak naprawdę zadań, które są realizowane w tych dotkniętych powodzią gminach i powiatach.

Szanowni państwo, ale o czym chciałam też powiedzieć, i myślę, że bardzo ważne szczególnie teraz oprócz tego wszystkiego co się dzieje w obszarze infrastruktury, tej pracy, współpracy między samorządami, to jest kwestia zapewnienia bezpieczeństwa, nadal bezpieczeństwa i wsparcia mieszkańcom. Myślę, że to o czym powiedział nasz premier na samym początku, że nikt nie zostanie bez pomocy, my to po prostu realizujemy. Ta pomoc, oprócz takiego wsparcia tego finansowego, tego, o którym tu już była mowa, jest też istotna z punktu widzenia wsparcia psychologicznego, bo myślę, że te różne traumy niestety na wiosnę się mogą odezwać.

Ponieważ byliśmy i jesteśmy w okresie zimowym, więc taka inicjatywa ze strony tutaj mojego urzędu, realizowana świetnie we współpracy z panem płk Arturem Bartkowskim, ponieważ tak się szczęśliwie zdarzyło, że od początku tego roku mamy na terenie naszego województwa nową jednostkę, nową 17. Opolską Brygadę Obrony Terytorialnej, która nas bardzo wspiera, która wspiera naszych mieszkańców. To wybrzmiało chociażby na ostatnim spotkaniu z panem wicepremierem Kosiniakiem-Kamyszem, gdzie samorządowcy dziękowali i mówili o tym wielkim wsparciu służb i wojska.

Chciałam powiedzieć o takiej właśnie akcji, a potem, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, o uzupełnienie przez pana pułkownika. To jest akcja „Bezpieczna zima dla powodzian”, to jest ciągła troska o to, żeby faktycznie szczególnie osoby starsze, które nie mają dostępu do środków, do mediów, do internetu, nie czuły się same pozostawione w tym trudnym okresie. Chodzi o promowanie dostępnych lokalizacji zastępczych, ułatwienie kontaktu. Adresatami właśnie są te wszystkie osoby, które mogą obawiać się zimy. Dzięki tej współpracy żołnierze WOT odwiedzają mieszkańców, którzy ucierpieli w wyniku powodzi. Upewniają się czy wszystko jest w porządku, czy mieszkańcy nie przecenili swoich możliwości, ale też przede wszystkim rozmawiają. To jest bardzo ważne, ta rozmowa, ta pomoc, to sprawdzenie czy osoby potrzebujące mają zapewnione wszystkie warunki. Wydrukowaliśmy też ponad 3 tys. ulotek z najważniejszymi numerami telefonów, pod które można się zgłosić, kiedy taka potrzeba będzie i taka pomoc będzie potrzebna.

Panie przewodniczący, mam nadzieję, że teraz już o szczegóły poprosimy pana pułkownika, który jest w terenie razem ze swoimi żołnierzami i odwiedził już ponad 1000 rodzin. Może teraz o szczegółach.

Dowódca 17. Opolskiej Brygady Obrony Terytorialnej płk Artur Bartkowski:

Panie przewodniczący, pani wojewodo, szanowni państwo, tak akurat się zdarzyło, że pierwszy dzień powodzi był pierwszym dniem formowania brygady i mojego wyznaczenia na stanowisko dowódcy brygady. I od tego czasu wiele się wydarzyło.

Chciałbym na początek państwu przedstawić strukturę brygady, gdzie jesteśmy, na jakim etapie i w jakich akcjach, i zadaniach jesteśmy tutaj wspólnie z panią wojewodą. Na tę chwilę już mamy prawie 1000 żołnierzy 17. Brygady Obrony Terytorialnej rozmieszczonych w Opolu, w Brzegu oraz docelowo jeszcze będą oddziały umiejscowione w Nysie i w Kędzierzynie Koźlu. Obecnie wspólnie z panią wojewodą prowadzimy od 22 grudnia akcję „Bezpieczna zima dla powodzian”. Tak jak pani wojewoda wspomniała, prowadzimy akcję informacyjną wśród tych najbardziej poszkodowanych, żeby mogli się zwrócić. Jesteśmy z nimi naprawdę bardzo blisko. Od początku tej akcji jesteśmy w czterech powiatach najbardziej dotkniętych i odwiedziliśmy 11 gmin i 30 sołectw. Odwiedziliśmy ponad 1000 mieszkańców, rozmawiamy z nimi. Te rozmowy są różne, trwają trzy minuty, ale trwają też 30–40 minut. Pomagamy im w różnych czynnościach.

Oprócz tego warto też wspomnieć, że jesteśmy cały czas w operacji „Fenix”, czyli w tej linii odbudowy i w piątej linii szkolenia. Do ubiegłego piątku, do 24, wygasiliśmy swoją działalność w gminie Głucholazy, ale nadal jesteśmy w gminie Lewin Brzeski. Będziemy zarówno w akcji „Bezpieczna zima dla powodzian”, jak i w operacji „Fenix” do tej pory, jak będzie taka potrzeba. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Dziękuję. Szanowni państwo, zanim przejdziemy do dyskusji, do której będę zapraszał w pierwszej kolejności państwa parlamentarzystów. Mam już zgłoszone trzy osoby. Zanim oddam im za chwilę głos, to myślę, że w naszym imieniu, chcielibyśmy w sposób szczególny podziękować przedstawicielom służb Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczej Straży Pożarnej, Wojskom Obrony Terytorialnej, bo bez państwa byłoby nam trudno. Mówię to również jako druh ochotnik, więc wiem o czym mówimy i potwierdzam to co powiedział pan komendant. Nawet jeśli jednostka jest zalana, to jej strażacy, ochotnicy jednak są w akcji i pilnują nas wszystkich pozostałych. Za to, bardzo wam serdecznie dziękujemy.

Chciałem tylko taki wątek jeszcze podać, że w tych finansowych sprawach, to ochotnicze straże pożarne są w większości finansowane przez samorządy, więc ta współpraca rządowo-samorządowa poprzez partnerstwo państwowej straży, która bez ochotniczej straży też w wielu przypadkach nie mogłaby funkcjonować, jest jednym z najlepszych przykładów

takiego dobrego funkcjonowania. Dzisiejszy temat jest wywołany, po to żebyśmy podziękowali, to co powiedziałem, ale również zastanawiali się jak poprawić to funkcjonowanie i jak wesprzeć was w tych służbach. Ponieważ to jest bardzo ważne i oczekujemy właśnie z waszej strony takich informacji.

Zabrakło mi tu jednego elementu, który w temacie mamy zapisany, takie relacje o współpracy ewentualnie polsko-czeskiej ze względu na granicę, więc w trakcie dyskusji poprosiłbym ewentualnie o uzupełnienie tego tematu.

Przechodząc w tej chwili do dyskusji, jako pierwsza zapisała się pani poseł Katarzyna Czochara. Bardzo proszę.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja również w imieniu wszystkich mieszkańców zalanych miejscowości na terenie powiatów kędzierzyńsko-kozielskiego, krapkowickiego, głubczyckiego, prudnickiego, nyskiego, brzeskiego, pragnę złożyć wielkie podziękowania dla wszystkich formacji, wszystkich służb mundurowych, bo to naprawdę wielka praca, wielka zasługa i też wielkie poświęcenie. Niejednokrotnie, chociażby strażacy OSP, praktycznie nie spali, bo bardzo często jest tak, że strażak OSP jest również pracownikiem Państwowej Straży Pożarnej i w momencie, kiedy kończył swoją pracę, przyjeżdżał do swoich miejscowości, czy pobliskich miejscowości ratować życie, mienie ludzkie. To tak na wstępie, podziękowania.

Pozwoliłam sobie zabrać głos, ponieważ mam kilka, myślę, że bardzo ważnych pytań. Może tak zacznę po kolei. Jako pierwszy zabierał głos przedstawiciel Wód Polskich. Mówił pan o tym, że na chwilę obecną macie państwo 41 czy 7 mln?

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:
...mamy zabezpieczenie finansowania akurat na kwotę 130 mln zł.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Czy to jest na teren województwa opolskiego, czy na określony, nie wiem?

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Proszę włączyć mikrofon, bo inaczej się nie nagra.

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:
Pani poseł, to są działania, które my prowadzimy zlewniowo. Tak że ja troszeczkę inaczej podchodzę z uwagi na podział zlewniowy.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Dobrze, jest zlewnia Wrocław, Gliwice, czy ta kwota dotyczy dwóch zlewni, czy jednej?

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:
To dotyczy tylko i wyłącznie RZGW w Gliwicach i RZGW we Wrocławiu.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

To w takim razie mam kolejne pytanie, uzupełniające. Jaka ogólna kwota dla całego terenu, który we wrześniu ubiegłego roku został zalany i oczywiście w ramach tej powodzi doszło do potężnych zniszczeń? Na pewno państwo posiadacie coś takiego jak kosztorys. Na jaką kwotę opiewa właśnie kosztorys przywrócenia tych wszystkich rzek, cieków wodnych i innej infrastruktury wodnej do stanu sprzed powodzi? Jaki to jest koszt całkowity?

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:
Znaczą tutaj kwestie przywrócenia stanu sprzed powodzi, myślę, że należy w pewnym stopniu rozdzielić. Ponieważ tak jak wszyscy dobrze wiemy, część obiektów hydrotechnicznych związanych z bezpieczeństwem przeciwpowodziowym z uwagi na wystąpienie tej powodzi o takiej skali, nie spełniły swoich ról. Tutaj jest kwestia zaprojektowania części urządzeń wodnych od nowa. Natomiast skala zinventaryzowanych obecnie strat, jeżeli chodzi o szeroko pojętą infrastrukturę wodną, to jest około 1 mld 300 mln zł.

Natomiast perspektywa z uwagi na szereg czynników, jeżeli chodzi o możliwość realizacji prac, to jest odbudowa do około roku 2030. W tych realiach prawnych, w których teraz się znajdujemy.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Czyli tak naprawdę, to co na dzień dzisiejszy mamy, to jest jakieś 10% potrzeb tego co rzeczywiście jest potrzebne. Ponieważ, jeżeli mówimy o 1 mld 300, tzn. to co jest, to jest około 10%. Czyli tak naprawdę nie możemy mówić o jakimkolwiek konkretnym zabezpieczeniu przeciwpowodziowym, bo mam na myśli chociażby koryta rzek, które do tej pory nie zostały w żaden sposób zabezpieczone. Mieszkam na takich właśnie terenach, gdzie przeszła powódź, gdzie przebiega górską rzeką. Powyrywane są wały, powyrywane są drogi, pozakładane taśmy biało-czerwone i w tym temacie po czterech miesiącach, tak naprawdę, nie dzieje się nic. I niestety słysząc tę kwotę, jaką dysponujecie państwo, to jest po prostu kropla w morzu potrzeb.

Nie wspomnę już o tym, że chciałam też zapytać, że wiele miejscowości ucierpiało, chociażby Racławice Śląskie, chociażby Kietlice, chociażby tu w powiecie nyskim kilka takich małych miejscowości z powodu tego, że tak naprawdę brakuje najzwyczajniej w świecie odpowiedniej infrastruktury przeciwpowodziowej, czyli tzw. zbiorników, które mogłyby zbierać nadmiar wody w ramach powodzi. To o tym nawet nie możemy marzyć, tak?

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Znaczący odniósłbym się jeszcze bardziej całościowo, ponieważ to nie jest tak, że przez cztery miesiące, jako administrator, nie zrobiliśmy nic. W ubiegłym roku zakończyliśmy szereg zadań, o ile pamiętam, na ponad 200 związanych z usuwaniem skutków powodzi. To była kwota niecałe 80 mln zł. Teraz realizujemy zgodnie...

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Ale to są dwie zlewnie, 80 mln.

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Nie, to były działania punktowe, te najbardziej newralgiczne na terenie RZGW we Wrocławiu i na terenie RZGW w Gliwicach. Następnie, tak jak wspominałem, dwa cieki, jeżeli chodzi o tę kwotę 82 mln, to jest jedna część, na którą mamy zabezpieczenie finansowania, czyli Biała Łądecka w dwóch częściach, Potok Morawka i Biała Głuchołaska, to co jest teraz realizowane.

Obecnie trwa postępowanie na kwotę dodatkową niecałych 48 mln zł, które mamy również zabezpieczone. Jednocześnie wystąpiliśmy do ministra infrastruktury o zabezpieczenie dodatkowych 170 mln zł na realizację prac utrzymaniowych, które są możliwe do wykonania w okresie jednego roku. Ponieważ wszelkie działania inwestycyjne na chwilę obecną wymagają prac, po pierwsze, projektowych oraz uzyskania niezbędnych decyzji administracyjnych...

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Do naprawy koryta też?

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Zależy czy naprawa koryta będzie realizowana w ramach prac utrzymaniowych, które są wymienione w art. 223 Prawa wodnego, czyli zasypywanie wyrw.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

To jest utrzymanie. Jeżeli były wyrwy, to jest utrzymanie.

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Ale pani poseł, niestety tak...

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Przepraszam bardzo, jeżeli mógłbym prosić, pani poseł proszę zadać pytania, żeby pan mógł się odnieść, bo pani na razie prowadzi dyskusję, a jest wiele osób na sali. Myślę, że też ograniczymy pewien czas dla wszystkich, bo będziemy siedzieli do rana. Bardzo proszę.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Powiem tak, skoro mam taką możliwość zadania, to też dopytuję, bo ten temat nie jest tylko dla mnie niezmiernie ważny, ale dla tych wszystkich osób, które mieszkają na tych terenach. Nie tak dawno odbyło się spotkanie w Moszczance z udziałem przedstawicieli Wód Polskich z Gliwic i też tam były gorące rozmowy, ale to też chyba o to chodzi. Spotkaliśmy się tutaj nie bez powodu i chyba też my, jako parlamentarzyści, mamy takie ustawowe prawo o pytanie.

Tak że panie dyrektorze, panie prezesie, przepraszam, czy mógłby pan dokończyć? Ja tylko jeszcze dopytam mówił pan o Białej Głuchołaskiej, ja mam teraz pytanie o Złoty Potok,

Opawica, może pan nie wie dokładnie gdzie leżą te rzeki, powiat prudnicki, powiat krapkowicki. Jak wygląda ta kwestia? Do tej pory są tam wyrwy w korycie rzeki, nic się w tym temacie nie dzieje. Mieszkańcy obawiają się, że w momencie kiedy przyjdą opady zimowo-wiosenne sytuacja może się powtórzyć.

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Pani poseł, w wystąpieniu na początku wspomniałem, że właśnie cieki takie jak Złoty Potok, Mora Potok, Bodzanowski, Bystry Potok, Gierałcicki oraz Starynka, to są te cieki, które są obecnie przedmiotem postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. Liczymy, że najpóźniej w pierwszej części lutego będziemy mieli wybór wykonawców i będzie można wejść na teren prac.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

W takim razie przejdę do kolejnego pytania. Dziękowałam państwowej straży, ochotniczej, straży, ale mam pytanie. Zapewne pan generał i pan komendant macie szczegółową wiedzę dotyczącą szkód, jakie poniosły wszystkie jednostki straży, zarówno te z tych terenów zalanych jak i te straże, które brały udział w bezpośrednim zabezpieczaniu pomocy w tych działaniach powodziowych. Chodzi mi o straty w sprzęcie, czyli tak: pompy szlamowe, samochody strażackie – mówię tutaj o PSP, remizy PSP i OSP. Ile samochodów, ile sprzętu, ile budynków, ogólna kwota?

Zastępca komendanta KW PSP w Opolu st. bryg. Arkadiusz Kuśmierski:

Pani poseł, dla województwa opolskiego straty dla jednostek OSP są wyszacowane na ponad 40 mln zł, z czego infrastruktura, to jest około 20 mln zł – mówimy tu o budynkach. Uszkodzony sprzęt, to jest prawie 4 mln zł i samochody są wyszacowane na prawie 17 mln zł. Trzeba mieć też samoświadomość, że w tym przypadku mówimy o wymianie samochodu...

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Czyli całkowite zużycie samochodu strażackiego, tak?

Zastępca komendanta KW PSP w Opolu st. bryg. Arkadiusz Kuśmierski:

Powiem tak, to są przypadki, gdzie samochody zostały uszkodzone podczas powodzi – tu mówimy o OSP i o różnym wieku tych aut. Tak że to przełożenie wartości tego samochodu do tego auta, które należałoby wymienić na nowe, to jest duża rozbieżność, ale tak w tej chwili to jest wyszacowane.

Co do jednostek Państwowej Straży Pożarnej województwa opolskiego, to sumę kosztów mamy na ponad 21 mln zł. Z czego infrastruktura, to jest prawie 5 mln zł, prawie 8 mln zł, to jest uszkodzony sprzęt silnikowy i samochody. Zakup sprzętu osobistego, paliwa, to koszty, które były poniesione, to jest ponad 8 mln zł. Do tego dochodzi jeszcze naprawa sprzętu i pojazdów, to jest prawie 1 mln zł.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Dzisiaj w Lewinie Brzeskim słyszeliśmy, że na chwilę obecną Państwowa Straż Pożarna ma około 40 mln zł na zakup nowych samochodów.

Głos z sali:

Dla OSP.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Tak, dla OSP, oczywiście.

Chciałam się zapytać, z tego co usłyszeliśmy na spotkaniu w Lewinie Brzeskim, że chociażby dla gminy Lewin Brzeski, gdzie też były potężne straty, potężnie zaangażowane wszystkie jednostki OSP, trafia tylko jeden samochód. Ja też znam skalę, jakie są szkody w tych wszystkich innych jednostkach OSP. Chociażby gmina Lubrza, Prudnik i idąc po kolei tej części południowej Polski. To mam takie pytanie, czy w tym jakby takim swego rodzaju kluczu, komenda wojewódzka, przy udziale pani wojewody, w pierwszej kolejności bierze, jak gdyby właśnie te wszystkie jednostki, które poprzez bardzo szeroką akcję utraciły normalną możliwość funkcjonowania, zabezpieczania na dzień dzisiejszy zdrowia, życia i mienia ludzkiego?

Zastępca komendanta KW PSP w Opolu st. bryg. Arkadiusz Kuśmierski:

Powiem tak, wyceny części tych szkód są prowadzone jak gdyby dwutorowo. To co mamy, ten szacunek, który jest zrobiony na te kilkadziesiąt milionów odnośnie strat OSP, to były szacunki dokonywane przez Zarząd Wojewódzki OSP. Te rzeczy, które my pilotujemy od początku do końca, to są wnioski składane przez jednostki OSP do ministra spraw wewnętrznych i administracji. One poprzez komendanta głównego wracają do nas do weryfikacji. My te wnioski weryfikujemy, czy one są zgodne z prawdą, czy faktycznie te jednostki OSP poniosły te straty czy też koszty w ramach prowadzonej akcji powodziowej i wtedy na zasadzie dokonania tej weryfikacji one wracają z powrotem z pozytywną bądź też negatywną opinią do ministra spraw wewnętrznych.

Nad tym kierunkiem finansowania mamy pełną kontrolę i to widzimy w zupełności. Mowa o 40 mln, te środki są poza nami. My tych środków nie rozdysponowujemy, my jedynie zebraliśmy te koszty, żeby mieć świadomość tego, w jaki sposób jednostki OSP były poszkodowane w ramach powodzi i na tę chwilę taką wiedzę posiadamy. Oczywiście tutaj mam tylko te ogólne koszty, my te koszty mamy rozbite na poszczególne jednostki, na poszczególne powiaty, gminy i jest możliwość, żeby te kwoty też wyłuskać stamtąd. Choć tak jak mówię, my wszystkich tych kosztów nie weryfikowaliśmy, jest to podane przez poszczególne jednostki OSP, przez zarząd wojewódzki. To są koszty zebrane łącznie poniesionych przez jednostki OSP województwa opolskiego.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Przepraszam, panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Proszę mikrofon włączyć.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

...teraz dysponuje?

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Pani poseł, powolutku proszę kończyć.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Momencik, ja oczywiście będę kończyć. Tylko pytanie króciutkie, kto teraz dysponuje?

Zastępca Komendanta Głównego PSP nadbryg. Józef Galica:

Muszę tutaj wyjaśnić cały mechanizm. Owszem, państwo nam łoży na utrzymanie też krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Chcę tutaj podkreślić, że w obecnym budżecie do krajowego systemu dopompowano trochę pieniędzy, w porównaniu do tego co było wcześniej. Być może też w zasadzie był to powód, żeby wspomóc te wielkie straty. O ile dobrze pamiętam, 17,5 mln jest troszkę więcej na krajowy system. Są to pieniądze, można powiedzieć, MSWiA, ale do tego też ministerstwo klimatu tutaj dokłada. Są po prostu różnego rodzaju programy, które w zasadzie przechodzą ten ostatni etap, można powiedzieć, że to jest weryfikacja na poziomie komendy głównej, my to w zasadzie przedstawiamy gdzieś dalej. W zasadzie, wie pani, mamy w sumie też całą Polskę, to też musimy. Przede wszystkim są względy operacyjne brane...

Kolega nawiązywał do jednej rzeczy, że ta może wycena faktycznie była w pewien sposób, z naszego punktu widzenia, takiego czysto jakiegoś ekonomicznego. Jednostka straciła samochód, powiedzmy dwudziestopięcioletni. Ja nie chcę dyskutować ani się targować, że dziś nie trzeba go wycenić na powiedzmy 2 mln zł, bo pewnie tyle będzie kosztował nowy samochód.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

To zależy jaki, czy ciężki, czy lekki.

Zastępca Komendanta Głównego PSP nadbryg. Józef Galica:

Ma pani rację, więc w ratowaniu życia ludzkiego nie targujemy się.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Nie ma ceny.

Zastępca Komendanta Głównego PSP nadbryg. Józef Galica:

Czy to jest milion, czy to jest 200. Trzeba samochód, to w miarę możliwości będziemy się starać żeby pomóc.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Jest pan marszałek, który chciałby uzupełnić właśnie informacyjnie to, o co pani pyta. Ja myślę, że oddajmy głos panu marszałkowi.

Zastępca Komendanta Głównego PSP nadbryg. Józef Galica:

Tak jest. Jeszcze są przecież programy regionalne, o których tutaj nie chcę mówić, bo to nie są nasze programy.

Marszałek województwa opolskiego Szymon Ogłaza:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ja dopowiadając czy dodając do odpowiedzi pani poseł, chciałem powiedzieć, że mamy przygotowany ten komponent dla ochotniczych straży pożarnych. My możemy w ramach tego mechanizmu elastyczności programu RESTORE, nad którym pracuje Komisja Europejska, mamy możliwość uruchomienia 10% alokacji, którą mamy w funduszach europejskich dla województwa opolskiego. I jako samorząd województwa nie mamy zamiaru niczego mniej robić. To znaczy uruchomimy maks na te wszystkie programy, które zaproponowaliśmy Komisji do wsparcia, jednym z tych komponentów jest komponent przewidujący w zasadzie 100% pokrycie kosztów strat, które są w jednostkach ochotniczych straży pożarnych. My mieliśmy taki wstępny szacunek przygotowany przy pomocy również Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu. Zakładał on, że to jest około 38 mln zł. Być może coś tam się pojawiło więcej, ale wydaje nam się, że stać nas na to, mówiąc o tym mechanizmie, żebyśmy pokryli wszystkie te koszty.

Jedyny problem jest taki, że oczywiście oprócz tego, że czekamy na uruchomienie możliwości, co spodziewaliśmy się, że nastąpi nie wcześniej – zresztą tak to było zaplanowane – niż w pierwszym kwartale nowego roku, czyli do końca pierwszego kwartału. Czyli jesteśmy w tym pierwszym kwartale, więc tutaj na razie opóźnień żadnych nie ma. Jedynie co, to dyskusja, według nas, trochę bezzasadna, dotycząca tego, że Komisja na razie chce nam zezwolić tylko na wsparcie dla jednostek OSP, które znajdują się w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, bo niestety nakłada kalkę z tego co wcześniej. To znaczy my na przykład przygotowując program dla OSP mówiący o nowych wozach niezależnych od powodzi, mogliśmy wspierać wyłącznie jednostki, które są w KSRG, co w tym wypadku ma jakiś sens, że one powinny mieć pierwszeństwo, ponieważ one są w systemie. Natomiast w tym wypadku, w wypadku tych mechanizmów odtworzeniowych i wsparcia po powodzi my upieramy się na stanowisku, że naprawdę nie miało wielkiego znaczenia w tym pospolitym ruszeniu czy ta jednostka jest w systemie, czy nie jest. Ponieważ ona straciła to co miała i należy się po prostu ją odbudować. Takie jest stanowisko samorządu województwa opolskiego i z takim stanowiskiem upieramy się w dyskusji z Komisją Europejską tak, abyśmy mogli jeszcze w tym roku uruchomić wsparcie, które w ramach 100% bądź 95% wsparcia z funduszy europejskich, bo to znowu ten mechanizm, pozwoli nam w zasadzie pokryć zapotrzebowanie wszystkich jednostek OSP z całego terenu województwa.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Dziękuję za odpowiedź. Pani poseł w drugiej turze.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Ale nie, bo ja mówiłam, że niestety muszę szybciej wyjść.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Ale mamy pozostałych parlamentarzystów.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Panie przewodniczący, tylko jeszcze dwa pytania. Jedno pytanie do pani wojewody

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Nie, pani poseł.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

I więcej nie pytam.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Pani poseł...

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Pani wojewodo, ja mam pytanie konkretne, tutaj siedzą samorządowcy, chciałam zapytać, jaka ogólna kwota została przeznaczona ze środków rządowych na kwestie dotyczące infrastruktury drogowej i mostowej? Jakie szkody...

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Pani poseł, przepraszam, zadaje pani pytanie wyrywkowe. Siedzi tylko kilkoro samorządowców, trzeba by odpowiedzieć na to pytanie kompleksowo i całą kwotą, żeby przekaz był wiarygodny.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Ale to za chwilę...

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Nie, to pytanie, proszę o wycofanie.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

To pytanie jest chyba też dla wszystkich.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Nie, nie, jest tylko kilkoro, a postaramy się jednak zadać pytanie, które da nam większą wiedzę ogólnie. Ja bym bardzo prosił, żebyśmy jednak przekazali głos pozostałym parlamentarzystom.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Ale to ogólnie o województwie opolskim, jest wojewoda.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Oni czekają. Naprawdę.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Jest pani wojewoda, ma okazję powiedzieć, jak wygląda kwestia dotycząca infrastruktury drogowej.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Zadała pani pytanie poszczególnym samorządowcom przed chwilą, więc ja proszę. Jeśli chce pani ogólną kwotę od pani wojewody, bardzo proszę, ale nie przepytować poszczególnych samorządowców. Wystarczy?

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Ale ja nie chciałam przepytować samorządowców, tylko panią wojewodę...

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Dobrze, pani wojewodo, proszę, bo szkoda czasu. Pozostałe osoby chciałyby zabrać głos.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Jakie są szkody w kontekście infrastruktury drogowej i mostowej, i jakie środki rządowe zostały przekazane na ten właśnie cel?

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Proszę bardzo, pani wojewodo.

Wojewoda opolski Monika Jurek:

Tak jak mówiłam wcześniej, wszystkie samorządy mają możliwość wprowadzenia do aplikacji „Odbudowa 2024” wszystkich strat poniesionych w infrastrukturze komunalnej. I wbrew temu co mówił tutaj kolega Artur Kotara, czyli pan burmistrz Lewina Brzeskiego, również drogi też mogą jak najbardziej być wpisane – drogi, przepusty, mosty i rowy.

W tej chwili finansowanie uzyskały zadania w zakresie infrastruktury komunalnej, dotyczącej przeprawy mostowej na rzece Osobłoga, to było ponad 5 mln 400 tys. kilometr

kolektora ściekowego... Mówię o tym co już zostało zrobione na terenie województwa. Kilo-
metr kolektora ściekowego...

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Może pani podać ogólną kwotę zniszczeń tej infrastruktury drogowej i mostowej?

Wojewoda opolski Monika Jurek:

Drogowej i mostowej w tej chwili nie podam, ale ogólna kwota zniszczeń, która jest na terenie
naszego województwa, szacowana oczywiście, to...

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

One się wymieniają, raczej pójdzie w górę aniżeli w dół.

Wojewoda opolski Monika Jurek:

To znaczy tak, osobno w tej chwili takich danych dotyczących infrastruktury drogowej
i mostowej nie mam. Oczywiście te kwoty ogólnych szacunków, to są w tej chwili na ponad
3 mld zł złotych.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję za odpowiedź.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

To szkoda, że pani takich kwot nie ma, bo tutaj bynajmniej Państwowa Straż Pożarna szcze-
gółowo podała straty dla OSP, PSP w rozbiciu na sprzęt, budynki itd.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Pani wojewodo, po Komisji poprosimy o przesłanie nam bieżących informacji, bo one się mogą
zmieniać, ażebyśmy mogli przekazać członkom Komisji te wszystkie informacje.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Ale jeszcze pani wojewoda nie skończyła. Jakie środki do dnia dzisiejszego zostały przekazane
samorządom? Nie mówię o remontach kamienic z funduszu wsparcia mieszkalnego, tylko
mówię o infrastrukturze drogowej i miejscowej.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Pani wojewodo, króciuteńko i kończymy. Pani poseł, zabieram głos.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Dobrze, kończę, oczywiście.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

I koniec, bo tak nie można z szacunku dla wszystkich pozostałych osób tu siedzących.

Posel Katarzyna Czochara (PiS):

Dobrze.

Wojewoda opolski Monika Jurek:

Pani poseł, nie byłam dzisiaj zaproszona z wystąpieniem i te dane, które mam, po prostu
to są moje dane, którymi operuję. Gdybym wiedziała, że mam przygotować się na dokładne
informacje odnośnie wszystkich typów wsparcia, to bym je oczywiście przygotowała i przekazała.

Generalnie mam informacje odnośnie wydatków czy kwot, które zostały przekazane, jako
dotacje dla samorządów na skutki usuwania powodzi i na zasiłki. To jest kwota ponad pół
miliarda złotych. Natomiast na budowę, odbudowę, to tak jak mówię, na konkretne zadania,
które zostały już zrealizowane, trzy zadania, głównie w Głucholazach i właśnie w Krapkowi-
cach, ponad 12 mln zł. Natomiast zapewnienie finansowania głównie w tej chwili skupiamy się
na priorytetowych zadaniach, czyli oczyszczalnie ścieków w Paczkowie, w Brzegu, ujęcia
wody pitnej w Głucholazach i remont ujęcia wody w gminie Nysa, to jest ponad 94 mln zł.
To są te kwoty, które już są przez ministra finansów zapewnione na realizację tych priory-
tetowych zadań.

Natomiast, jeśli chodzi o infrastrukturę drogową i mostową, oczywiście takie informacje
przekażę panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Bardzo bym prosił, żeby po naszej zakończonej Komisji do sekretariatu Komisji trafiły te informacje. Roześlemy je wszystkim parlamentarzystom.

Kolejna osoba, która zabierze głos, pan poseł Witold Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Panie przewodniczący, pani marszałek, panie marszałku, pani wojewodo, panowie oficerowie, państwo samorządowcy, ja mam konkretne lokalne pytanie, chodzi mi o Kanał Bielawski. Jaka była rola tego Kanału Bielawskiego, jego podziemnych historycznych części w zalaniu poszczególnych części Nysy oraz jakie są perspektywy poprawy stanu tego kanału i ewentualnie jego przyszły wpływ na bezpieczeństwo powodziowe? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Proszę o udzielenie odpowiedzi.

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Panie przewodniczący, ponieważ na aż tak szczegółowe pytanie dzisiaj nie jestem przygotowany, to jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to bym udzielił odpowiedzi na piśmie.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

W takim razie, panie przewodniczący, poproszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Proszę o przygotowanie informacji dla nas.

Kolejne pytanie, pan poseł Tomasz Kostuś.

Poseł Tomasz Kostuś (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Pan generał w swoim wystąpieniu, w swojej prezentacji wielokrotnie akcentował Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy. Warto, panie generale, przypomnieć fakt, że zanim system został wdrożony, jego pilotaż odbywał się nigdzie indziej jak na Opolszczyźnie. Można to sprawdzić. Odpowiadał za ten system ówczesny generał, ówczesny komendant wojewódzki śp. generał Jerzy Seńczuk.

Dlaczego o tym przypominam? Dlatego, że Opolszczyzna, to taka Polska w pigułce. Mamy jeziora, mamy lasy, mamy miasta, mamy wioski, innymi słowy, to u nas można testować takie kompleksowe, systemowe rozwiązania, które potem można wdrażać na poziomie krajowym. Chciałem o tym przypomnieć chociażby w kontekście tych potrzeb, o których pan mówił, o tych bezzałogowcach, o tych dronach, o tych nowoczesnych urządzeniach pozwalających patrolować, diagnozować, ostrzegać, przeciwdziałać. Innymi słowy, jeżeli taki program, dodatkowy komponent Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego miałby być w najbliższym czasie przetestowany, to zapraszamy na Opolszczyznę. My to potrafimy robić.

Zresztą, patrzę tutaj na pana pułkownika, najlepszym faktem, że potrafimy sobie radzić i że jesteśmy skuteczni w tym zakresie, jest program, o którym mówiła pani wojewoda, z którego jesteśmy dumni, program „Akcja bezpieczna zima”, za który odpowiada 17. Brygada Wojsk Obrony Terytorialnej. To taka pierwsza dygresja.

Druga dygresja, nawiązywaliście państwo do roku 1997 i wielkiej wody. Ja mam swoje traumatyczne doświadczenia z tego czasu. Nie znam ich z książek, z publikacji, z opowieści, z konferencji naukowych, tylko znam z własnego doświadczenia. Mieszkalem wtedy w epicentrum opolskiej powodzi, na ulicy Koszyka 14, w Opolu, na parterze. W ciągu bardzo krótkiego czasu mieliśmy po sufit wody w mieszkaniu i wiem co to znaczy ludzka tragedia. Wiem co to znaczy pomoc, skuteczna pomoc, wiem co to znaczy ludzkie cierpienie, bo mam swoje doświadczenia, proszę mi wierzyć. Ja w 2010 r. wtedy byłem wicemarszałkiem województwa i byłem po drugiej stronie. W imieniu ówczesnego marszałka województwa byłem w sztabie kryzysowym, za który odpowiadał wojewoda, ówczesny wojewoda opolski Ryszard Wilczyński.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że to co było w 1997 r. w porównaniu do tego co zdarzyło się rok temu, czy w ubiegłym roku, może tak, kilka miesięcy temu, biorąc pod uwagę sprawność służb, koordynację służb, logistykę, o której tutaj państwo wielokrotnie mówiliście, łączność, to jest w ogóle inny wymiar, to jest w ogóle inny świat. W 1997 r. myśmy byli mentalnie i sprzętowo jeszcze w Układzie Warszawskim. Nie było telefonii komórkowej GSM, były Centertele. Nie było internetu. Pamiętam jak były zenujące sytuacje, kiedy strażacy

nie mogli się dodzwonić do policji, policja nie mogła się dodzwonić do strażaków. Tak naprawdę sytuację ratowali przedsiębiorcy, którzy mieli wtedy, powiedzmy, swoje Centertele i używali je służbom mundurowym. Dzisiaj mamy inny świat, ale zupełnie inną jakość. To jest przepaść cywilizacyjna pod każdym względem. Oczywiście opozycja jest od tego, żeby krytykować, w porządku. Opozycja jest od tego, aby wskazywać, że można szybciej, można lepiej, w porządku. Natomiast to nie zmienia faktu, że od 1997 r. poprzez doświadczenia z 2010 r. państwo polskie odrobiło zadanie pod każdym względem. To jest inny wymiar współpracy.

Patrzę, siedzi na naprzeciwko mnie pan burmistrz Kotara, patrzę na niego, bo przypominam sobie jak przez wiele tygodni wspólnie z kolegą Witoldem Zembaczyńskim jeździliśmy tam, ale nie robić filmiki, konferencje prasowe i szeroko pojęte publicity, tylko żeby pomagać. Ty Paweł, też pomagałeś, wiem o tym doskonale. Natomiast widziałem operacyjnie sprawność tych służb. Widziałem jak w boju pracują strażacy PSP, strażacy OSP, jak działa system ratowniczo-gaśniczy, widziałem żołnierzy wojsk operacyjnych, widziałem żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, widziałem policyjnych specjalsów, widziałem wojskowych specjalsów, krążyły Black-Hawki nad nami. I widziałem przede wszystkim, jak jest zorganizowany system koordynacji, system decyzyjny, mobilny system decyzyjny, za który odpowiadali strażacy. I raz jeszcze powtórzę, to jest zupełnie inny wymiar, to jest zupełnie inna jakość. Tego w żaden sposób nie można porównywać do doświadczeń z roku 1997, gdzie byliśmy jak dzieci we mgle, gdzie nic nie działało, gdzie był jeden wielki bałagan, jeden wielki disaster. Mogę to opisać państwu w kularach na swoim przykładzie.

Czyli chapeau bas, panie generale, dla pańskich strażaków, dla strażaków ochotników, dla policjantów, dla żołnierzy, dla żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, nie tylko z garnizonu opolskiego, ale z całej Polski. Myśmy pływali na pontonach, na PTS-ach, na BTR-ach wspólnie z żołnierzami, wspólnie z policjantami.

Również chciałem podkreślić organizację, której państwo nie wymieniliście, a która ma szczególne zasługi w dostarczaniu pomocy, na przykład lekarstw, ewakuacji ludzi, czyli Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Wielki szacun dla opolskich, dla polskich WOPR-owców, bo myśmy współpracowali z WOPR-owcami, którzy przyjechali ze Szczecina, z Gryfina, z Olsztyna, z Gliwic, z Katowic, z Krakowa, naprawdę wielki popis sprawności, a przede wszystkim skuteczności.

I raz jeszcze apeluję, panie generale, że gdyby pan miał tam decydować o tym, co można przetestować w wymiarze takim lokalnym, by potem to wdrożyć na poziomie krajowym, mówię o rozwiązaniach systemowych, zapraszam na Opolszczyznę. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję.

Poseł Tomasz Kostuś (KO):

I teraz, panie przewodniczący, szanowni państwo, mam tutaj kilka ważnych tematów dotyczących na przykład wsparcia nie mikro, nie małych, nie średnich, a dużych przedsiębiorców, czyli takich, którzy zatrudniają powyżej 250 pracowników, których obroty są powyżej 20 mln euro. Ja się w tej sprawie zwróciłem do pana przewodniczącego Suchonia o podjęcie takiej interwencji, ale szanując państwa czas i pewien reżim, nie będę tego teraz podejmował. Chciałbym, panie przewodniczący, żebyśmy do tej kwestii wrócili na kolejnym posiedzeniu.

Jeszcze jedną kwestię chciałem zasygnalizować, bo przypominam, że moja przedmówczyni mówiła bardzo szeroko. Ja też mógłbym, tylko cenię państwa czas, bo problematyka została inaczej dzisiaj sprecyzowana. Chciałbym poruszyć – i tutaj Opolszczyzna też jest bardzo dobrym przykładem – kwestię dotyczącą zabytków zalanych, zniszczonych zabytków. Tak się składa, że Narodowy Instytut Dziedzictwa oddział w Opolu zrobił inwentaryzację we wszystkich czterech województwach: w lubuskim, w dolnośląskim, w opolskim i w śląskim. Mamy pełną ewidencję, tego wcześniej nie było. Zrobiło to Opole. Trochę wyrečzam tutaj panią minister, nie chciałbym wchodzić w jej kompetencje, już na ten temat z nią rozmawiałem. Moja intencja jest taka, panie przewodniczący, żeby wpisać tę problematykę.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Już jest wpisana.

Posel Tomasz Kostuś (KO):

Już jest wpisana, doskonale. Chcę powiedzieć, że tych zabytków, czy tych obiektów zabytkowych w tym rejestrze wojewódzkim – mówię tutaj o Gorzowie Wielkopolskim, Opolu, Wrocławiu i Katowicach – jest około 500, tych zalanych, potwierdzonych w ewidencji. My to mamy, ale tych, które są w gminnej ewidencji zabytków – patrzę tutaj w stronę samorządowców – jest ponad 4 tys. Tak? I to nie jest tak, że ja wymyślam problem, bo są pieniądze, po które można sięgnąć. Mówię o pieniądzach unijnych, FEnIKS-ie, mówię tutaj o rezerwie i też o pewnych rozwiązaniach, które panie z Opola, mówię w szczególności o Narodowym Instytucie Dziedzictwa, chciałyby przekazać, a w zasadzie powinna to zrobić pani minister. I tyle, i aż tyle, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Chcę zapewnić, że w zeszłym tygodniu z przewodniczącym ustalaliśmy kolejne spotkania i dokładnie temat zabytków, dziedzictwa. Tak, to są bardzo ważne tematy, ponieważ one wynikają z ciągłej pracy, z tych właśnie rejestrów, wykazów i jak mamy pełen materiał, to wiemy o czym rozmawiamy. Tak dla przypomnienia powiem, że na terenie Dolnego Śląska – trochę tak dopowiem – jest 25% wszystkich zabytków całego kraju. Musicie państwo mieć świadomość, jak wiele z nich ucierpiało i w jaki sposób. Dlatego to jest jeden z ważniejszych tematów, ale mówimy o wszystkich województwach, żeby nie było, że akurat mieszkam na Dolnym Śląsku. Chciałem tylko zwrócić uwagę.

Posel Tomasz Kostuś (KO):

Oczywiście, panie przewodniczący. Jedna tylko uwaga, a więc ja nie tylko diagnozuję problem, ale również przedstawiam rekomendacje wypracowane w Opolu na poziomie takim kompleksowym, dotyczącym wszystkich województw, nie tylko Opolszczyzny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Kolejny do głosu zapisał się pan poseł Kamil Bortniczuk. Bardzo proszę.

Posel Kamil Bortniczuk (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ja chciałem się oczywiście przyłączyć do wszystkich podziękowań, które już padły na tej sali i nie tylko dzisiaj, skierowanych w stronę służb, które w sposób bardzo wyteżony pracowały przy zabezpieczeniu życia, wymienia, zdrowia mieszkańców, a później przy usuwaniu skutków tej powodzi. Tutaj mam na myśli zarówno PSP, jak i OSP, jak i Wojska Obrony Terytorialnej, ale szereg innych instytucji. WOPR tutaj wspomniany, ale i pracownicy zakładów energetycznych, którzy starali się, aby możliwie jak najszybciej energia wracała, ze spółek wodociągowych, innych spółek miejskich, spółek komunikacyjnych i szeregu innych, których nie sposób pamiętać, nie sposób ich dzisiaj enumeratywnie wymienić. Jednak wiemy, że byli bardzo mocno zaangażowani i ten okres połowy września ubiegłego roku był dla nich okresem bardzo ciężkiej i wyteżonej pracy, często z narażeniem własnego zdrowia, a czasami i życia.

Też mówię to z perspektywy człowieka, który przeżył już kilka powodzi, jako człowiek mieszkający od urodzenia w Głuchołazach. To nie tylko 1997 r., ale i 2010, 2014, ten 2024 r. i szereg innych mniejszych zdarzeń, o charakterze różnego rodzaju podtopień mniej lub bardziej lokalnych na tych naszych górskich ciekach. Ale nie sposób nie wskazać na pewne rzeczy, które musimy uwzględnić z perspektywy doskonalenia naszego systemu w kontekście przyszłości, bo takie zdarzenia na pewno będą się powtarzały. Tego nas uczy historia, to jest statystyka, to można w sposób sensowny przewidzieć.

Teraz tak, zgadzam się z tym co mówił poseł Kostuś o porównaniu 1997 r. do roku 2024, ale i kilku wcześniejszych powodzi, bo nasz kraj się rozwija. Rok po roku, dekada po dekadzie rozwijają się służby, rozwijają się kompetencje, jesteśmy coraz to bardziej wyposażeni w sprzęt, w wiedzę, w technologię, w systemy wczesnego ostrzegania, w informacje. To naprawdę są rzeczy absolutnie nieporównywalne. W 1997 r. Głuchołazy, jak państwo wiecie, podobnie do miejscowości Kotliny Kłodzkiej, to są powodzie błyskawiczne, powodzie górskie, to jest tak, że woda przychodzi i odchodzi w przeciągu kilku, kilkunastu godzin, pozostawiając po sobie zniszczenie. To jest woda, która z ogromną siłą odchodzi, przez co powoduje zniszczenie, zrywa mosty, zrywa wały, porywa budynki, stanowi zagrożenie dla zdrowia, życia i mienia mieszkańców.

W 1997 r. rzeczywiście było tak, że po prostu rano w dzień powodzi ludzie się obudzili, niektórzy się obudzili w mokrych domach, inni się obudzili z zamkniętymi domami, inni z zalanymi piwnicami. Po prostu ta powódź przyszła i nikt się jej specjalnie nie spodziewał. W związku z czym też nikt nie mógł jej przeciwdziałać.

Zupełnie inaczej mieliśmy w tym roku i z tej perspektywy, to co będę mówił, szanowni państwo, traktujcie jako głos przeciętnego mieszkańca Głucholaz, przesiany przez pryzmat też moich własnych doświadczeń i tego co sam uznaję za sensowne, a co za może nieco mniej sensowne.

Otóż, szanowni państwo, teraz w pierwszej części chciałem się zwrócić do przedstawicieli przede wszystkim służb, które uczestniczyły w zabezpieczaniu mienia. Mamy tutaj na sali panów komendantów, ale to też przecież policjanci i szereg innych służb. My mieliśmy niemalże pełną informację na pięć dni przed zdarzeniem. Ja mówię tutaj z perspektywy Głucholaz, myślę, że w Kotlinie Kłodzkiej było podobnie, bo pewnie, jako państwo dysponujemy, jako IMGW, podobnymi systemami wczesnego ostrzegania jak dysponują Czesi i czeski odpowiednik Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, który na tym ostatnim punkcie kontrolnym, mieszczącym się niemalże na granicy, czyli w momencie kiedy do Głucholaz Biała Głucholaska wpływa, pięć dni przed powodzią zamieścił predykcję tego kiedy i jakiej wody możemy się na tym punkcie pomiaru spodziewać. Czyli co najmniej takiej samej wody możemy się spodziewać w Głucholazach, które znajdują się w centrum miasta, które znajdują się dosłownie kilometr w dół rzeki.

I pytanie jest takie, czy my te informacje wykorzystaliśmy w sposób optymalny? Ja mam wrażenie, że nie i mieszkańcy Głucholaz też mają wrażenie, że nie w jednym aspekcie. W przeddzień powodzi, jak wiemy, w Głucholazach Biała Głucholaska wylała, następnie przewróciła ten most tymczasowy, tworząc naturalną zaporę. Całość wody się wylała na miasto, znaczne ilości tej wody wylały się na miasto, zalewając ją w stopniu znacznie większym niż w roku 1997. W przeddzień tej powodzi, czy nawet na trzy dni przed tą powodzią było widać wzmożone działania służb. To były setki strażaków, policjantów, to było kilkadziesiąt wozów strażackich, nie brakowało worków, nie brakowało piasku, nie brakowało łopat, nie brakowało ludzi i nie brakowało informacji. Te predykcje były na tyle trafne, bo te wykresy niemalże co do milimetra później zgodziły z tym co nas spotkało, zarówno co do tego przepływu wody, jak i o czas, w którym ona napłynęła. To w piątek, kiedy udałem się w okolice mostu, spotkałem tam wiceburmistrza Głucholaz i dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oddziału w Opolu w kontekście tego tymczasowego mostu, który tam się znajdował, który stanowił jednak realne zagrożenie. I w piątek. W tej rozmowie panowie przedstawili to co się wydarzyło i że obawiają się, że jeżeli te czeskie scenariusze się sprawdzą, to most tymczasowy ulegnie zniszczeniu, oprze się o już będący w dużej fazie zaawansowania budowy ten most dotychczasowy, spiętrzy to wodę i że ogromna woda z ogromną siłą pójdzie na miasto. I to się za dwie doby, niespełna dwie doby od momentu, kiedy te rozmowy przeprowadzałem, ziściło. To się stało.

Z tej perspektywy uważam, że podjęliśmy, mówię tutaj wszyscy, ja sam bodajże do 2 w nocy z soboty na niedzielę byłem w tym miejscu i pomagałem ludziom pakować piasek do worków. I mam wrażenie, że zmarnowałem ten czas, że dużo lepiej bym postąpił, jeżeli bym poszedł czy do mojego pracownika biura poselskiego, czy do jakiegokolwiek innego mieszkańca w bezpośredniej okolicy rzeki, zamiast układać te worki, co się okazało bezsensowną pracą. Z perspektywy tych predykcji czeskich, to musiała być bezsensowna praca, te worki nie miały prawa tej wody zatrzymać w korycie rzeki. Nawet jeżeli ustawiliśmy je 200 m w górę rzeki od mostu, to 300 m w górę rzeki już ich nie było i ta woda musiała się wylać. Lepiej spożytkowałbym ten czas, gdybym poszedł pomagać jakimkolwiek mieszkańcowi parterowych kondygnacji wyprowadzać jego dobytek, wynosić meble, wynosić sprzęt agd, rtv, który został w bardzo dużej mierze zalany. Ci ludzie byli przy moście, do ostatnich godzin ładowali piasek do worków, zamiast ratować swój dobytek. Bo czego zabrakło? Zabrakło odpowiedniego zarządzania informacją, którą mieliśmy. Zabrakło jasnego komunikatu do tych ludzi: nie uratujecie tej rzeki, woda na 99% wystąpi z brzegów, będzie jej tyle i tyle, idźcie, ratujecie swój dobytek, zabezpieczcie swoje rodziny, wywieźcie je z tych ulic, wynieście co można na wyższe kondygnacje, po to żeby minimalizować straty. Ponieważ już wtedy tylko to można było robić,

w mojej ocenie i historia pokazała, że to była racja. I z tej perspektywy apeluję o to, żebyśmy wyciągnęli wnioski na przyszłość.

O ile dobrze kojarzę, a mieszkam w Głucholazach, tak jak powiedziałem, od urodzenia, nie przypominam sobie, żebyśmy w Głucholazach, w mieście tak narażonym na występowanie powodzi, historycznie tak często dotykanym tym kataklizmem, według mojej wiedzy nie ma sprawnego systemu takiego radiowęzła, który by na słupach można było odpalić i informować ludzi z jakiegoś centrum zarządzania, o tym co się dzieje. My tego nie mamy. Nie wyobrażam sobie, jak w ramach organizacji obrony cywilnej i funkcjonowania tego wszystkiego w takim mieście jak Głucholazy może nie być takiego systemu i tego zabrakło. Zabrakło nawet samochodu czy straży miejskiej, czy straży pożarnej, czy policji, które by na godziny przed tą powodzią, przed spełnieniem się tych czeskich predykcji po tych ulicach kluczowych jeździłby w te i we wte, i do tych mieszkańców przez tzw. szczełaczkę mówił: szanowni państwo, rzeka wystąpi, ratujcie swój dobytek na parterowych kondygnacjach. Naprawdę udałooby się uniknąć wielu strat w majątku, gdyby z tej informacji zrobić odpowiedni użytek.

Jeszcze raz mówię, nie odmawiam nikomu dobrej woli, nie odmawiam zaangażowania, bo ono było pełne. Nie odmawiam tego, że tam brakowało ludzi, brakowało sprzętu, brakowało worków, brakowało piasku, tego nie brakowało. Moim zdaniem, jedyne czego zabrakło, to dobrego zarządzania informacjami, które mieliśmy w przypadku Głucholaz od Czechów, a w przypadku Kotliny Kłodzkiej pewnie z własnych systemów. To tyle, jeżeli chodzi o zaangażowanie służb.

Mam też pytanie do przedstawiciela Wód Polskich, tutaj bardziej już się kieruje tym co mówi, że tak powiem, ulica. Tak jak wcześniej mówiłem, ulica w Głucholazach, teraz będę się kierował tym co mówi ulica w Nysie i będę zadawał konkretne pytania. Ponieważ my, jako państwo i jako samorząd, poczyniliśmy ogromne inwestycje na Jeziorze Nyskim w ostatnich latach pomiędzy powodzią z 1997 r. a stanem obecnym. Setki milionów złotych wydane na remont tamy, na przygotowanie infrastruktury pod Kanał Ulgi w przyszłości, szereg innych rzeczy. I z tej perspektywy też mam wrażenie, że niekoniecznie wykorzystaliśmy tę infrastrukturę, którą ogromnym wysiłkiem i przy ogromnym zaangażowaniu publicznych pieniędzy stworzyliśmy tutaj, do tego żeby nią odpowiednio zarządzać.

Jeszcze raz powtórzę, mówię to co mówi ulica, nie jestem specjalistą w tym zakresie, więc mogę się mylić, dlatego chętnie wysłucham odpowiedzi pana dyrektora. Czy normalne jest to, że przedstawiciel Wód Polskich w piątek... Przypomnę, w niedzielę 13 września doszło do powodzi w Głucholazach. Od pięciu dni, czyli od około 8 września ja już korzystałem jako laik z czeskiego systemu odpowiednika naszego IMGW, który pokazywał predykcję jak ta woda na Białej Głucholaskiej przynajmniej będzie wyglądała. A w piątek przedstawicielka Wód Polskich udzieliła wywiadu medialnego – to można znaleźć – że ona nie widzi potrzeb zwiększania zrzutów ze zbiornika, czyli przygotowywania zbiornika na przyjęcie większej wody. Nysa Kłodzka szorowała wtedy po dnie, Odra była w absolutnie normalnych, w akceptowalnych stanach. Znaczący, to były dni, kiedy można było zbiornik nyski opróżnić bez żadnego zagrożenia powodziowego dla Nysy, bez znaczącego zwiększania poziomu wody w tych dniach jeszcze na Odrze i odprowadzić tę wodę najzwyczajniej w świecie na północ do morza, przygotowując się na te spodziewane, bo przecież mieliśmy te informacje.

Ja pamiętam, że bodajże w poniedziałek, przed tą niedzielą kiedy wywalało już we Wrocławiu, odwołano mecz ekstraklasy, spodziewając się tych wielkich opadów spowodowanych niżem, który nas nawiedził i co się ostatecznie ziściło. Czyli mieliśmy tydzień na to, żeby odpowiednio zarządzić tą informacją i zarządzić tą infrastrukturą, którą ogromnym wysiłkiem w poprzednich latach przygotowaliśmy. Z tej perspektywy moje pytanie do przedstawiciela Wód Polskich, czy państwo widziecie te problemy? Czy państwo zaudytowaliście sobie decyzje, które były w tych dniach podejmowane? Czy one rzeczywiście były optymalne? Czy można było coś zrobić lepiej? I nie chodzi mi tutaj o rozliczenia, chodzi mi tylko o to, żeby wyciągnąć wnioski na przyszłość. Ponieważ od tego zależy poczucie bezpieczeństwa mieszkańców takich miast jak Nysa, że będą mieli wrażenie, że infrastruktura, która została wybudowana, będzie potem decyzjami ludzkimi odpowiednio wykorzystana. A nie będzie jeszcze raz – powtarzam, mówię językiem ulicy nyskiej – niewykorzystana i niczego dobrego z perspektywy zagrożenia powodziowego czy obrony przed tym zagrożeniem nie przyniesie.

Trzecia uwaga, to już ostatnia, panie przewodniczący, skieruję do pani wojewody, jako do przedstawicielki rządu, bo nie mamy innego przedstawiciela rządu na tej sali. Ta uwaga dotyczy tej pomocy. Pani powiedziała w swoim wystąpieniu, że tak jak obiecaliście, nikt nie został bez pomocy. Ja tutaj też powiem, że skala tej pomocy jest rzeczywiście duża. Ona jest widoczna, zaangażowanie Wojsk Obrony Terytorialnej w oczyszczanie terenu, w pomoc mieszkańcom, w pomoc przy odbudowie mieszkań finansowa, jeżeli chodzi o zasiłki, pomoc dla samorządów, na razie w większości obiecana. Rzeczywiście jest to duża skala. My tutaj lokalnie dziękujemy Bogu, że dzięki tej inwestycji w zbiornik Racibórz w dużej mierze udało się uchronić przed powodzią Opole, uchronić przed powodzią Wrocław, bo pewnie wtedy my malutcy tutaj z Głucholaz, z Nysy byśmy zostali niezauważeni specjalnie przy tych dużych miastach, jeżeli one by zostały zalane. Bogu dziękować, tak się nie stało. Skala tej powodzi była stosunkowo nieduża, biorąc pod uwagę wielkość naszego kraju i możliwości budżetowe, więc ta pomoc rzeczywiście duża być powinna. Natomiast dlaczego ona jest często tak bezsensownie kierowana, tak nielogicznie? I tu podam dwa przykłady.

Pierwszy przykład, o którym mówiłem na komisjach od miesięcy, kiedy jeszcze złotówka nie została mieszkańcom wypłacona, czyli jak można nie uwzględnić w prostym dokumencie wewnętrznym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, w tej instrukcji jednego zdania, które by uzależniało wysokość zasiłku od wielkości mieszkania. Naprawdę to budzi bardzo duży opór mieszkańców, bardzo duże poczucie niesprawiedliwości, bo dochodzi do sytuacji, że sąsiedzi, jeden ma kawalerkę 30 m i mieszka sam, a drugi ma 100 m mieszkanie i ma wielodzietną rodzinę, przy takim samym procentowo zniszczeniu, bo ta sama woda tam weszła po sąsiedzku i zniszczyła to samo, dostają dokładnie te same pieniądze, tylko jeden ma za to wyremontować 30 m, a drugi 100. To jest tak głupie i tak nielogiczne, że ja nie potrafię zrozumieć dlaczego państwo byliście głusi na to. Podnosiłem to na komisjach od samego początku, kiedy jeszcze można było to naprawdę dostosować, bo nikt żadnej złotówki jeszcze wówczas od państwa nie dostał.

Druga rzecz, i tu apeluję za pośrednictwem pani wojewody, myślę, że już słynny temat 100% finansowania odbudowy tkanki mieszkaniowej przez samorządy. Czyli rozumiem, że państwo mogliście założyć, że skoro naród stanął na wysokości zadania, pokazał swoją ofiarność, bardzo wiele samorządów pokazało swoją ofiarność i do tych samorządów poszkodowanych przesyłało środki finansowe z własnych budżetów, po to żeby wesprzeć je w tych trudnych czasach, to założyliście, że w takich zjawiskach, które ja nazwałem „zjawiskiem pojawienia się hien powodziowych” nie będzie. Ja to naprawdę mówię z całą odpowiedzialnością. Dla mnie samorząd miasta Głogowa, który wykorzystuje środki pomocowe na powódź, do tego żeby odbudować sobie tkankę mieszkaniową przy 80 wnioskach złożonych – jeszcze raz przypomnę skalę, w Lewinie Brzeskim, gdzie byliśmy, było to 800 wniosków złożonych, w Głucholazach ponad 1000. W Głogowie złożono 80 wniosków, oni złożyli wnioski o dotację na ponad 100 mln zł. Otrzymali, jak pan przewodniczący dzisiaj mówi, trochę mniej, bo 70. To jest to milion na wniosek, to gdybyśmy chcieli taką normę przystosować, to Głucholazy powinny dostać miliard złotych, a Lewin Brzeski 800 mln zł.

Czy naprawdę, jeżeli znaleźli się samorządowcy, którzy zechcieli wykorzystać tę trudną sytuację popowodziową, do tego żeby zbudować sobie mieszkania ze 100% dofinansowaniem Skarbu Państwa, to utnijcie ten program, rozpiszcie go jeszcze raz i wprowadźcie takie kryteria, które temu zapobiegają. Naprawdę, to jest absolutnie niemoralne i niegodne, żeby w sytuacji kiedy miasta, które zostały naprawdę poszkodowane, nie dostały takiego wsparcia, a taki Głogów poszkodowany symbolicznie wręcz, pożerał tak lwią część alokacji środków na ten cel. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

W pierwszej kolejności proszę o odpowiedź pana generała, bo zgłaszał się pan do odpowiedzi.

Zastępca Komendanta Głównego PSP nadbryg. Józef Galica:

Bardzo króciutko chciałem się odnieść. Panie pośle, jedna rzecz, o której pan wspomniał, system ostrzegania i alarmowania. Ten system będzie zrobiony. Głosował pan nad ustawą o ochronie ludności, tam jest cały rozdział poświęcony systemowi ostrzegania i alarmowania. W ramach środków KPO ten system już praktycznie budujemy. Nie wiemy, bo to są bardzo trudne prace i bardzo trudno w zasadzie zorganizować przetargi z tej półki IT i tu jest główny

problem, ale rozpoczęła się już po prostu budowa. Będzie bardzo podobny do tego, jaki widział pan w Czechach. W zasadzie dajemy tu też możliwość nawet nie tylko ostrzeganie przed zalaniem, alarmami powodzi, ale i innymi zagrożeniami, na przykład płynącymi z nieba raketami itp. Oby nie, oczywiście, że oby nie.

Natomiast, panie pośle, nie chcę się z panem kłócić, ani nie wypada mi w mundurze do jakiejś tam konfrontacji, ale, wie pan co, trochę też jest niesprawiedliwe, że uważa pan to układanie worków za zmarnowany czas. To mnie trochę naprawdę zabolalo, bo na przykład, co możemy powiedzieć tym ludziom, którzy układali tu właśnie w Nysie worki. Tu się udało, w Głucholazach nie. A jakby się udało, to byśmy sobie pluli w brode, jak byśmy...

Proszę państwa, tu jeszcze jedna rzecz, bo wydaje mi się, że jest troszkę złe wyobrażenie o tych prognozach, na przykład bardzo słynne były te prognozy Copernicusa, które były ściągane. Mówiło się, że to są systemy z Brukseli, że mogliśmy pobrać. Owszem, one są, ale to są dane, które przychodzą z Polski. One są po prostu w Brukseli centralnie zbierane. Następny system, który był, ten, taki bardzo rozpowszechniony, mówiło się, że to są zbiory satelit. Tak, tylko satelita krąży dookoła i te dane dopiero otrzymujemy po 12–17 godzinach. To są po prostu zdjęcia, które obrazują nam to co już się stało. Natomiast takich prognoz, które by nie wymagały jakiegoś myślenia ludzkiego, nie ma.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Dobrze. Pan komendant chciał uzupełnić.

Zastępca komendanta KW PSP w Opolu st. bryg. Arkadiusz Kuśmierski:

Ja dwa zdania do tych działań w Głucholazach. Myśmy newralgiczne miejsca już objechali w czwartek przed powodzią w powiecie nyskim, głubczyckim i prudnickim, to jest raz. Dwa, jak ktoś był na sesji, ja byłem rano na sesji w gminie Głucholazy, gdzie wykonawca mostu zapewniał, że on wytrzyma dziesięciotysięczną powódź, a prawda jest taka, że między dwoma tymi mostami, tymczasowym i tym, który był nowo wybudowany, były wyrwy, które żeśmy zabezpieczali wcześniej, bo tam nie było wałów. To dwa.

Rzecz trzecia, mówimy o prognozach i tu trzeba pamiętać, że to są cały czas prognozy. My patrzyliśmy na prognozy polskie i czeskie, które się różniły. Korzystamy z prognoz czeskich, korzystamy z tych systemów, które oni mają, pokazywania stanu wody itd. Mało tego, my też kontaktujemy się między sobą, my zdajemy sobie sprawę z tego, że ryzyko było duże. Pierwsza ewakuacja, jaka była ogłoszona w Głucholazach, dobrowolna, była ogłoszona w piątek wieczorem czy też nad ranem w sobotę, z piątku na sobotę. Gdzie był podstawiony autobus, do autobusu wsiadły jedna czy dwie osoby. Samochody jeździły i były ogłoszenia odnośnie ewakuacji. Ja sobie zdaję z tego sprawę, że system ostrzegania ludności na tę chwilę nie jest doskonały i nawet przejazd samochodu i ogłoszenie tej ewakuacji powoduje to, że te budynki, które mają okna itd., nie każdy mógł to słyszeć.

Mało tego, tak już może na koniec, są osoby, które się nie ewakuowały i mówią teraz, że przy następnej powodzi jednak się ewakuują.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Odpowiedź na drugie pytanie, przedstawiciel Wód Polskich.

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Panie pośle, taka może króciutka informacja, ponieważ w miarę szczegółowo odnośnie pracy kaskady Nysy odnosiliśmy się w komunikacie, który jest dostępny na naszej stronie internetowej. Natomiast pozwolę sobie tylko przypomnieć, że kaskada Nysy, jak i szereg innych obiektów hydrotechnicznych, pracuje w oparciu o instrukcję gospodarowania wodą, jak również przygotowuje się do ewentualnej pracy w warunkach nadchodzących zjawisk w oparciu o prognozy hydrometeorologiczne.

Cała kaskada Nysy, to są cztery obiekty, które w momencie, kiedy ten kataklizm wystąpił, były opróżnione ponad dopuszczalną przepisami instrukcji gospodarowania wodą normę. Czyli my byliśmy przygotowani bardziej niż instrukcje gospodarowania wodą, które wymagały od tych obiektów. Również z uwzględnieniem prac remontowych, które były prowadzone na zbiorniku w Otmuchowie, wykonawca zszedł i ten zbiornik również zapracował, tak jak powinien.

Niedawno padła tutaj nazwa zbiornika Racibórz, to kaskada Nysy zapracowała w zupełnie mniejszej zlewni, zupełnie inaczej reagującej na nagły spływ wód. Zapracowała mniej więcej w takiej samej kubaturze, to była kubatura około 170 mln m³, czyli bardzo podobnie, tyle ile zgromadził w sobie zbiornik Racibórz. Może to są takie suche informacje. Natomiast tak czy siak zarząd Wód Polskich podjął decyzję, żeby uciąć jakiejkolwiek spekulacje odnośnie pracy tejże kaskady Nysy.

I tak jak pan poseł też wspomniał, żeby chociażby wyciągnąć wnioski, czy coś można byłoby w bardzo nagłej i dość mocno nieprzewidywalnej sytuacji zrobić lepiej. Przygotowujemy, znaczy nie tyle oczywiście my przygotowujemy, co środowiska akademickie. Uniwersytet Przyrodniczy będzie przygotowywał ekspertyzę, jeżeli chodzi o pracę kaskady Nysy. Mam nadzieję, że wtedy bezstronne gremium udzieli odpowiedzi na wszelkie pytania, które nas nurtują.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Pani wojewoda wywołana przez pana posła. Bardzo proszę.

Wojewoda opolski Monika Jurek:

Panie pośle, w zasadzie to były pytania skierowane do rządu. Mam tą przyjemność, że tak naprawdę co tydzień przedstawiciel naszego rządu jest tutaj w terenie. Pan minister Kierwiński pełni tę rolę razem z panią minister Roguską. Przekażę te informacje.

Jeżeli chodzi o to uzależnienie od wielkości mieszkań, rozmawialiśmy na ten temat. Są to trudne kwestie do ustalenia, bo jednak ten zasilek na odbudowę miał popłynąć do jak największej grupy mieszkańców, żeby zabezpieczyć ich potrzeby.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Panie pośle, pozwoli pan, że ja jednak się odniosę, tak jak na poprzednim spotkaniu w Lewinie Brzeskim, do sytuacji związanej z tzw. hienami. Bardzo bym prosił nie używać tego typu określeń. Wydaje mi się, że to nie jest miejsce. Ale tak uczciwie i z prostej przyczyny, bo za chwilę to wytłumaczę.

Po pierwsze, konkurs, nabór został ogłoszony na podstawie przepisów, które państwo żeście wcześniej przygotowali, kilka lat temu, które wyraźnie wskazują, że kto ma kompletną dokumentację i termin zgłoszenia, decyduje o tym, kto dostanie dofinansowanie. Proszę sobie to przeczytać, bo tak to jest sformułowane. Co nie znaczy, że nie można tego poprawić, żeby było jasne. Jednak mówię, że w świetle dzisiaj obowiązujących przepisów, kiedy ogłoszono wartość kwoty naboru i możliwość składania wniosków, każdy składał jakie miał.

Teraz uwaga, wspomniany prezydent Głogowa złożył trzy wnioski. Pierwszy wniosek był na 9,5 mln, drugi na 46, a trzeci na 75 mln zł, czyli łącznie to było 120 mln. I kiedy się zorientował, jak wygląda dokładnie sytuacja, będąc również samorządowcem, po rozmowach m.in. z posłem Horbatowskim i z innymi przedstawicielami również samorządów Kotliny Kłodzkiej wycofał się z dwóch wniosków i tylko trzeci wniosek pozostał na kwotę 75 mln zł, gdzie gmina ma wybudować za to 108 mieszkań, więc trzy wnioski.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

80 ...

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Tak, około 80, więc został wniosek na 108. Myślę, że o te 20, to nie będziemy się kłócili. Mi raczej chodzi o prawdę. Wie pan, nie będzie ucinął fragmentu trzeciej lub czwartej kondygnacji, tylko dlatego żeby się dopasować do 80 wniosków. Myślę, że to nie o to chodzi.

Myślę, że zachował się na tyle uczciwie w tej sytuacji na ile mógł. Też mieszkańcy zapytali go, dlaczego tego wniosku nie złożył, skoro prawo i nabór zezwalał. To tyle mojej uwagi.

Kolejna osoba, która się zapisała, to pani posłanka Żaneta Cwalina-Śliwowska. Bardzo proszę.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska250-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Dzisiaj tutaj dziękowaliśmy kluczowym służbom, strażakom, wojsku, natomiast mam wrażenie, że pominęliśmy zupełnie rolę trzeciego sektora, jaka tutaj została odegrana. I chciałabym, jeżeli pan pozwoli, w imieniu Komisji też podziękować.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Przychylam się całym sercem.

Posel Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska250-TD):

Ponieważ trzeci sektor jest w każdej sytuacji i zawsze gotowy do działania, i właściwie sam podejmuje te decyzje i te działania.

W związku z tym mam też dwa pytania, ale jedno właśnie dotyczy trzeciego sektora. Czy ewentualnie samorząd województwa lub też wojewoda przewidują jakieś wsparcie? Ponieważ zbliżają się ferie zimowe i trzeci sektor na pewno będzie chciał w jakiś sposób zaopiekować dzieci powodzian, wysyłając je bądź to na ferie, bądź to na jakieś obozy sportowe. Czy tutaj są przewidziane jakieś dodatkowe działania w tym zakresie poprzez własne jednostki, czy poprzez wsparcie trzeciego sektora w jakiś sposób dofinansować? Zabezpieczyć takie działania, mające na celu właśnie wytchnienie, odpoczynek lub też skorzystanie po prostu z obiektów sportowych, gdyż te na terenie powodziowym są w większości po prostu uszkodzone i nie można z nich korzystać. Mam tutaj na myśli zwłaszcza właśnie młodych sportowców, którzy mogliby te ferie wykorzystać w ten sposób, żeby potrenować na obiektach w innych województwach i myślę, że tutaj trzeci sektor ma kluczowe znaczenie.

Drugie moje pytanie dotyczy mostu granicznego w Branicach, gdzie sytuacja do tej pory... Ja rozmawiałam dzisiaj przed Komisją z wójtem gminy Branice, on do tej pory nie ma jasnej odpowiedzi, co z tym mostem dalej się będzie działo. Czy to jest sprawa samorządu, czy to jest sprawa na poziomie rządowym, ponieważ dotyczy stosunków polsko-czeskich? Rzeczywiście te sytuacje są bardzo zdawkowe, jakie samorząd posiada. Most jest bardzo potrzebny, ponieważ sytuacja wygląda w ten sposób, że duża ilość mieszkańców Branic pracuje po stronie czeskiej i ten most, kiedy jest wyłączony, powoduje duże utrudnienia. Ludzie tracą pracę ze względu na to, że nie mogą dojechać do miejsca swojej pracy. Naprawdę tutaj to ma bardzo duży wymiar ekonomiczny, nie tylko te walory turystyczne, ale wymiar ekonomiczny i ten most po prostu bardzo jest potrzebny mieszkańcom.

Do mojego biura poselskiego, chociaż ono jest zlokalizowane na drugim końcu Polski, cały czas po wizycie w Branicach rzeczywiście wpływają zapytania, czy w tej sprawie coś jest wiadomo. Ja na poprzednich komisjach też pytałam o ten most i dostałam zapewnienie, że rzeczywiście tutaj będą podejmowane działania, ale tak jak mówię, do tej pory żadnych działań nie podjęto i nie ma informacji, kiedy można się spodziewać chociażby decyzji w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Czy pani wojewoda jest w stanie w tym momencie odpowiedzieć, czy raczej musimy poprosić przedstawicieli MSWiA w tym zakresie, bo to może być problem?

Wojewoda opolski Monika Jurek:

Tak, oczywiście temat mostu w Branicach jest też na liście priorytetów, które wysłaliśmy. O taką priorytetyzację różnych zadań tutaj związanych z odbudową poproszeni zostaliśmy przez ministerstwo. Natomiast faktycznie ten stan prawny, czy kto jest właścicielem tego mostu, też był poruszany i myślę, że tutaj też potrzebujemy jeszcze wsparcia MSWiA w tej kwestii.

Natomiast na pewno oszacowany, zweryfikowany przez komisję wojewody obiekt będzie priorytetowo potraktowany. Tylko kwestia wyjaśnienia tej sprawy własnościowej.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Okej, a jeśli chodzi o NGOs-y ewentualnie?

Wojewoda opolski Monika Jurek:

Czy to jest informacja bieżąca, znaczy ten brak? Ponieważ z tego co wiem, Wydział Infrastruktury i Nieruchomości mojego urzędu koresponduje z panem wójtem Branic.

Posel Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska250-TD):

Jest po prostu brak jakiejkolwiek informacji o decyzji, kiedy to będzie realizowane, czy będzie itd. Przed Komisją kontaktowałam się z panem wójtem i rzeczywiście mówił, że właściwie ta informacja od kilku miesięcy jest taka sama i się nie zmienia. Nie ma po prostu dobrego przepływu tych informacji.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Myślę, że po Komisji skierujemy to pytanie jednak do MSWiA. Zresztą pani wojewoda na poprzednim spotkaniu mówiła, że w tej chwili wpisywane są wszystkie obiekty do odpowiedniego programu, na podstawie którego potem wszystkie koszty są weryfikowane. Tak jak dzisiaj rano się dowiedzieliśmy, że właśnie infrastruktura oczyszczalni w Lewinie na kwotę 7 mln została zakwalifikowana. I każdy kolejny tak będziemy tego pilnowali, jak najbardziej. Ten most pojawia się po raz kolejny, pamiętam, pani poseł wielokrotnie o tym moście wspominała. On jest naprawdę newralgiczny z punktu widzenia transgraniczności naszego terenu.

Skoro mamy transgraniczność, to chciałem jednak usłyszeć odpowiedź na temat ewentualnej współpracy transgranicznej w ramach zarządzania kryzysowego polsko-czeskich strażyaków. Poprosiłbym o odpowiedź.

Zastępca komendanta KW PSP w Opolu st. bryg. Arkadiusz Kuśmierski:

Panie przewodniczący, my tę współpracę cały czas mamy i to na bieżąco. Mało tego, nawet przy tych małych kryzysach normalną wyjazdowość prowadzimy na tereny Republiki Czeskiej i oni przyjeżdżają też do nas. Choć patrząc na strukturę i jak wygląda granica akurat w województwie opolskim, to częściej są te nasze wyjazdy na drugą stronę. Jest to od kilku do nawet kilkudziesięciu wyjazdów w ciągu roku. Oczywiście mamy wideokonferencje na poziomie stanowisk kierowania, to są osoby, które dysponują bezpośrednio siłami i środkami.

Odnosnie informowania i przekazywania ostrzeżeń wzajemnych, odnośnie tego co nam niosą zjawiska pogodowe czy też inne możliwe przypadki, gdzie ten kryzys może nastąpić, to te informacje przekazywane są na bieżąco. Na tę chwilę mamy podpisane porozumienie, patrząc na województwo opolskie, z krajem ołomunieckim. Wstrzymane jeszcze jest, bo mamy stare porozumienie z krajem morawsko-śląskim, z uwagi na to, że dokument podstawowy na poziomie Warszawy i Pragi miał się delikatnie zmienić i po prostu wstrzymaliśmy to. Jednak to nie skutkuje w żaden sposób naszymi wzajemnymi akcjami, pomocą i nie ma najmniejszego problemu, żebyśmy w ramach zapotrzebowania zgłaszanego poprzez odpowiednie stanowiska kierowania kierowali na naszym poziomie te służby, które są w dyspozycji komendanta wojewódzkiego.

Oczywiście na wyższym poziomie, to co wspominał tutaj komendant główny, tu mówimy już o modułach i o innych zasadach współpracy, i ukierunkowania tych służb do pomocy zagranicznej. Tu mówimy o transgranicznej współpracy, takiej na naszym poziomie.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł, tak?

Zastępca Komendanta Głównego PSP nadbryg. Józef Galica:

...skrótć ścieżkę powiadamiania się, bo w tej chwili w zasadzie procedury mówią o tym, że powinna Praga z Warszawą rozmawiać. My zgadzamy się na to, żeby najpierw poszła informacja tutaj do Opola, a my się później dowiemy, w odpowiednim czasie.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Czyli te dokumenty trzeba doprecyzować.

Zastępca Komendanta Głównego PSP nadbryg. Józef Galica:

Jesteśmy właśnie na tym etapie. Miesiąc temu rozmawialiśmy na ten temat.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Dokładnie. Dziękuję bardzo. Pan poseł Paweł Kukiz.

Poseł Paweł Kukiz (Republikanie):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ja oczywiście powtórzę to co mówiłem już w Lewinie i to co mówię już od samego początku, ogromne podziękowania służbom straży państwowej, straży ochotniczej, wojsku – tu szczególnie Wojskom Obrony Terytorialnej, tak kiedyś krytykowanym itd. Okazuje się, że – ja wam powiem jedną rzecz, szanowni państwo, która naprawdę nie ma żadnego aspektu politycznego – bez tych Wojsk Obrony Terytorialnej byłoby bardzo, bardzo marnie. To właśnie to wojsko dało ludziom poczucie bezpieczeństwa, poczucie takiego, że coś się dzieje, jesteśmy z wami. I też proszę się

nie gniewać, ale te największe brudy po prostu brało na siebie te wszystkie rzeczy, te sprzętania, te wszystkie rzeczy brał na siebie WOT.

Panie komendancie, tutaj mam też jednak mimo wszystko, jest pan bardzo sympatyczny, jest pan wspaniałym fachowcem, natomiast troszeczkę poczułem się, powiem szczerze, bo jestem człowiekiem szczerym. Troszkę tak mi się przykro zrobiło, może źle jakoś to zrozumiałem, ale kiedy w jednym momencie powiedział pan, stwierdził pan, że za jakiś tam stary samochód chcą dostać nowy za 2 mln. Ten nowy, który ma pójść tam, właściwie który jest w pierwszej kolejności, o którym się myśli, to jest samochód z mojej jednostki OSP z Łosiowa. To jest troszkę krzywdzące dla moich koleżanek i kolegów, druhen i druhów, którzy... Proszę mi wierzyć, jest pan burmistrz Lewina Brzeskiego, że ten nasz Star 244 z 1997 r., on nie był celowo zatapiany. To już powiedziałem tak, wie pan, prowokacyjnie. Natomiast niech mi pan wierzy, brał udział w tylu akcjach, że wartość mienia, którą on ocalił, chyba jest więcej warta niż 2 mln. Prawda, panie burmistrzu? Czy się mylę? Czyli nie można tak tego wszystkiego traktować, bo to po prostu krzywdzi ludzi, którzy oddają swoje życie wspólnocie, ojczyźnie, swój czas itd.

Teraz wracając do rzeczy, jeżeli już jesteśmy przy służbach, przy wojsku, przy WOT, to też powiem swoje obserwacje. Ja być może, panie przewodniczący, wykraczam poza jakieś tutaj kompetencje Komisji. Niemniej uważam, że ta nasza Komisja, oprócz tej tzw. bieżączki i tych rzeczy, które nas bezpośrednio w tej chwili dotknęły, powinna też myśleć, czy swoje uwagi przekazać do innych działów, do innych resortów itd, by w przyszłości zminimalizować jakieś negatywne skutki, czy zapobiec skutkom tej powodzi.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Dokładnie taki jest cel tej Komisji.

Posel Paweł Kukiz (Republikanie):

Postaram się jak najszybciej wszystko jeszcze to zreferować. Wojsko, moje uwagi i moje spostrzeżenia, może nie uwagi, ale spostrzeżenia. Nie ma lekkich samochodów, mówię o Rangerze, o takich samochodach jak pickupy itd. W Brzegu jest chyba tylko jeden, z tego co zauważyłem, na jednostkę WOT. Ta baza samochodowa nie jest w jakimś tam nadzwyczajnym stanie. Uważam – to już oczywiście będzie do Ministerstwa Obrony Narodowej – że na to trzeba byłoby zwrócić, wydaje mi się, uwagę.

Miałem okazję zamienić z panem prezesem, z przedstawicielem Wód Polskich parę słów tuż przed rozpoczęciem oficjalnym naszego posiedzenia. Rozmawialiśmy o tych rzeczach, teoretycznie banalnych, o których rozpoczęliśmy rozmowy w Lewinie, mianowicie rowy melioracyjne, melioracja jako taka. Ja pochodzę z miejscowości, czy długo mieszkalem w miejscowości Niemodlin, która również została w tym roku dotknięta powodzią. Ja sam osobiście od dziecka byłem świadkiem, jakie są skutki zasypania czy niepilnowania tych wszystkich cieków, tych wszystkich rowów. Jak z roku na rok ta Ścinawka, która po prostu rowem wydaje się, tak wygląda, jak ona w końcu po tych 50 latach zaniedbań prawdopodobnie, jakie wyrządziła szkody.

I teraz, jakie przychodzą pierwsze refleksje, być może się mylę, ale tak. Po pierwsze, status tych spółek wodnych i ich funkcjonowanie bądź niefunkcjonowanie, niedopilnowanie generalnie, niepilnowanie ich zadań, a poza tym wykonywanie realizacji ich zadań.

Kolejna sprawa, nadzór właścicielski, obowiązek nadzoru właścicielskiego nad tymi wszystkimi rowami melioracyjnymi, właśnie właścicieli gruntów, właścicieli terenu. W dużej mierze u nas była troszeczkę inna powódź. O ile tam u was, w Głucholazach, to było uderzenie, to był strzał taki konkretny i ta woda poszła, i ona poszła dokładnie do nas i u nas się rozlała. A rozlała się w dużej mierze też przez te rowy. Jak już powiedziałem w Lewinie, przyjechali nasi z Kresów, zobaczyli, że durny Niemiec w środku pola rów wykopał, to zasykali.

Myślę, że trzeba byłoby zrobić jakiś audyt. Ja mówię na razie bardzo luźno, jakieś luźne myśli rzucam, luźne propozycje, ale myślę, że audyt tych spółek, jak i tej melioracji jest bezwarunkowo konieczny, w szczególności w pierwszej kolejności w tych miejscach, które często są dotykane podtopieniami tego typu, czy też powodzią.

Ostatnia rzecz, był też poruszony wątek komunikacji, przez nieobecnego już posła Kostusia. Też taka refleksja, owszem, mamy tą łączność satelitarną, ale to też nie jest tak łatwo ją pozyskać, bo trzeba wszystkie te formalności, to PSP przecież jest dysponentem tego. I tutaj nie

mam pretensji, broń Boże, ale żeby na przykład ta łączność satelitarna mogła być pomiędzy panem burmistrzem Kotarą z Lewina Brzeskiego, a ośrodkiem, gdzie są ewakuowani ludzie w miejscowości Łosiów, parę kilometrów dalej. To załatwienie, powiem szczerze, to nie było tak, że to od razu było w ciągu minuty załatwione, bo muszą być pewne procedury, muszą być pewnego rodzaju sprawy i troszkę to trwało, a woda była coraz wyższa i ten przepływ informacji znacznie wolniejszy niż szybkość wody.

Czy nie możemy też przemyśleć i zaproponować, być może w formie jakiejś takiej analogowej czy jakiejś jak radiostacja, obowiązek rozmieszczenia u burmistrza i u wszystkich sołtysów takiego środka komunikacji, który byłby możliwy do użycia w sytuacji odcięcia. Przecież TikTok wyłączyli i wszyscy pozamiatani, nie ma. Dlatego mówię, może zwykła normalna, tak jak myśmy w harcerstwie mieli radiostacje czy coś takiego i może to by się spełniło. Przepraszam za takie chaotyczne dosyć opowieści, ale raz, że jestem troszeczkę też już zmęczony i już tak ciężko zdanie sklecić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Dziękuję bardzo. Zanim przekażę głos przedstawicielom Wód Polskich, może trochę z własnego doświadczenia, jako kilkukadencyjny wójt gminy i pracujący na melioracjach szczegółowych, powiem krótko, ta ustawa tak naprawdę z mocy prawa nie pozwala dobrze wykonywać obowiązków, bo nie wiem, który z dyrektorów Wód Polskich wystawiłby decyzję o rozliczeniu poniesionych nakładów przez jednego z udziałowców na rowie, z rozliczeniem szczegółowym do wszystkich tych, którzy zgodnie czerpią z niego pożytek. To jest olbrzymi problem, to wymaga, w mojej ocenie, wielu zmian. Ja wielokrotnie pisałem pisma do właścicieli na jednym rowie melioracyjnym po kolei, żeby każdy zabrał się za oczyszczenie własnego, bo to jest jego odcinek. To jedni się zabierają, drudzy nie i często wiemy, że woda niestety raczej pod górę nie płynie, tylko na dół, więc się rozlewa tam gdzie jest zapchane. W mojej ocenie jest to olbrzymi problem.

Posel Pawel Kukiz (Republikanie):

Ja wiem.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Oczywiście nie chcę chleba odbierać przedstawicielom Wód Polskich, bo wiem jak to wygląda, a więc poprosimy o odpowiedź. Później jeszcze było ostatnie pytanie dotyczące komunikacji, to myślę, że jednak mimo wszystko trochę tutaj do przedstawicieli straży pożarnej. Bardzo proszę.

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Tak, panie pośle, szanowni państwo, mogę tylko i wyłącznie zgodzić się z potrzebą nadzoru nad realizacją prac utrzymaniowych, jeżeli chodzi o obszar rowów melioracyjnych. Pragnę tylko przypomnieć, że od 2018 r. obowiązek utrzymania urządzeń melioracji wodnych spoczywa na właścicielach, czyli na przykład, jeżeli dany rów biegnie przez 40 nieruchomości, 40 działek, to każdy z 40 właścicieli ma obowiązek utrzymania lub ten obowiązek przechodzi na spółkę wodną, jeżeli na danym obszarze funkcjonuje taka spółka wodna.

Tutaj też pan przewodniczący dość celnie niestety, muszę powiedzieć, podkreślił fakt, że w przypadku, gdy ten obowiązek nie jest spełniany, to właściwy organ Wód Polskich, w tym momencie jest to dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, może w toku postępowania administracyjnego nałożyć obowiązek wykonania właśnie tych prac. Natomiast wiąże to się oczywiście z ustaleniem stron. Znaczy jest obowiązek.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Jest, tylko nikt tego nie ustalił. Przepraszam, że wejdę w słowo. Z tego co usłyszałem, ktoś próbował w Polsce raz to zrobić i nie udało się do końca.

P.o. dyrektor Departamentu Ochrony przed Powodzią i Suszą PGW Wody Polskie Krzysztof Chęć:

Znaczy decyzje są nakładane, tylko jest to niestety postępowanie administracyjne, które wiąże się oczywiście z koniecznością stosowania k.p.a. i są to czasami procesy zbyt długotrwałe.

Jeszcze kwestia, jeżeli chodzi o analizę i weryfikację stanu, to tylko pozwolę sobie dodać, że obecnie Wody Polskie mają już podpisane sześć umów na obszar działania sześciu zarządów zlewni. Minister rolnictwa na to działanie zabezpieczył 150 mln zł ze środków

Krajowego Planu Odbudowy, działanie B331. Będziemy prowadzić inwentaryzację urządzeń melioracji wodnych. Akurat tutaj kwestie, z uwagi na to, że postępowania wszczynaliśmy jeszcze w ubiegłym roku, o ile dobrze pamiętam, to był marzec–kwiecień, wybieraliśmy te zarządy zlewni, które są najbardziej obciążone zjawiskami suszy, żeby tutaj zweryfikować stan tychże urządzeń. Na terenie 15 zarządów zlewni zostanie zweryfikowane około 1/3 całej powierzchni rowów melioracyjnych, która jest w kraju. Natomiast później mamy nadzieję, że uda się również zabezpieczyć finansowanie na tą drugą część, czyli na pozostałe 45 zarządów zlewni. Dopiero wtedy będziemy mieli pełny obraz zarówno lokalizacji, jak i wszystkich zmian, które się wydarzyły na rowach melioracyjnych, jak i również ich stanu technicznego.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Dziękuję. Panie generale, tak?

Zastępca Komendanta Głównego PSP nadbryg. Józef Galica:

Odnosnie łączności, to o czym pan poseł mówił o tej prostej łączności, to już jest uregulowane w ustawie o ochronie ludności. Pan wójt, który w zasadzie będzie odpowiadał, bo mówiliśmy tutaj o ewakuacji, to wójt będzie odpowiedzialny za ewakuację. W ramach właśnie ustawy o ochronie ludności zostanie mu zbudowana, my to nazywamy, krajową siecią łączności, nie tylko radiowej, nie tylko komórkowej, ale będą w zasadzie cztery zabezpieczenia. Jeżeli coś zawiedzie, to zadziałają, myślimy, inne.

Jeszcze jedna rzecz, wróć do systemu ostrzegania i alarmowania. W zasadzie to wójt będzie tą osobą, która będzie miała ten „przysłowiowy guzik” i uruchomi syrenę z jednoczesnym komunikatem: coś się dzieje. Te komunikaty będą po prostu w odpowiedni sposób już gotowe, przygotowane. Jeżeli to będzie na granicy, czy przekroczy możliwości dwóch gmin, za alarm będzie odpowiedzialny starosta.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, nie mam zapisanego nikogo do dyskusji. Chyba, że ktoś chciałby jeszcze zabrać głos. Zanim oddam głos panu staroście, widziałem, że członek zarządu, pan Antoni Konopka chciał zabrać głos. Tak? Bardzo proszę, tak króciuteńko, jeśli można. Proszę, bo rozumiem, że w temacie melioracji, z tego co zrozumiałem.

Członek zarządu województwa opolskiego Antoni Konopka:

Dziękuję. Pani marszałek, panie przewodniczący, pani wojewodo, szanowni posłowie, szanowni państwo, Antoni Konopka, członek zarządu województwa opolskiego. Pozwolę sobie zabrać głos, jako ten, który w zarządzie województwa opolskiego właściwie przez ponad siedem lat odpowiadał za bezpieczeństwo przeciwpowodziowe do końca 2017 r. Ponieważ był taki okres, że marszałkowie województwa opolskiego, w ogóle wszyscy marszałkowie w kraju odpowiadali za bezpieczeństwo terenów rolnych, obszarów wiejskich, za bezpieczeństwo przeciwpowodziowe. To było tak szerokie, że nawet budowaliśmy wały w Opolu, chroniąc Metalchem i nie tylko. Czyli myślę, że wykonywaliśmy wszyscy w całym kraju dobrą pracę, dobrą robotę. Teraz po tej powodzi, nie ukrywam, że nie brakuje głosów takich, czy rzeczywiście obecny model zarządzania wodami polskimi przez gospodarstwo Wody Polskie jest tym najbardziej efektywnym. Pojawiają się różne głosy. Jako przedstawiciel samorządu województwa nie mówię, czy nie mówimy, żeby wchodzić w stare buty, bo nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki, mówimy o wodzie, ale myślę, że pracy jest dla wszystkich sporo. Gdyby samorządy zajęły się mikro i małą retencją, a Wody Polskie odpowiadały za bezpieczeństwo przeciwpowodziowe, bo dzisiaj za każdy ciurek odpowiadają Wody Polskie. Nie wiem, jak można rzeczywiście tutaj temu podolać. Głosy są różne, tak że myślę, że temat jest do dyskusji, biorąc pod uwagę wiele, wiele takich aspektów.

Króciutko jeszcze dwie sprawy. Rozwiązania prawne, powiem szczerze, że jeszcze mnie zastanawia to, czy te procedury, które były w trakcie powodzi, bo służby, społeczeństwo znakomicie, ale czy te procedury rzeczywiście wszystkie się sprawdziły, były zrealizowane. Czy nie można tam rzeczywiście coś poprawić? Tak, jest projekt ustawy dotyczący tej specustawy odrzańskiej w zakresie rewitalizacji, gdzie w tym projekcie proponuje się, znaczy mówi się, że podkreśla się rolę samooczyszczania Odry i dopływów. Nie wiem skąd się bierze taka wiara w to, że jeżeli wybuduje się – tak jak wyczytałem w tym projekcie – na przykład kilkanaście

przeplawek dla ryb dla Białej Głucholańskiej, że ta Odra, dopływy ulegną samooczyszczeniu. Skoro w uzasadnieniu do projektu tej ustawy pisze się wyraźnie, że Odra i dopływy są tak zanieczyszczone, to są zanieczyszczenia nie tylko przemysłowe, ale również komunalne i w związku z tym, jeżeli chcemy myśleć poważnie o przyszłości itd, a Nysa, powiat nyski, Jeziorny, to tutaj muszą być podjęte działania dotyczące wsparcia budowy kanalizacji, oczyszczalni ścieków i nie tylko. Mówię o tym dlatego, że na dzień dzisiejszy gminy, samorządy małe, wiejskie, a Nysa potrzebuje też dużej oczyszczalni, nie mają środków na tego typu inwestycje. Jeżeli chcemy mówić poważnie o rewitalizacji, samooczyszczaniu rzek, to musi być specjalny program z dedykowanymi środkami.

Jeszcze jest w konsultacji, prowadzona przez ministerstwo funduszy, średniookresowa strategia rozwoju kraju i krajowe obszary strategicznej interwencji. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ jest tam wymieniona Opolszczyzna tylko w jednym obszarze depopulacji, ale są inne obszary dotyczące kwestii związanej z energią, z komunikacją. Nasza południowa część Polski, czyli województwo dolnośląskie i opolskie, jest permanentnie dotykana co kilka lat powodzią. Nie ukrywam, to spróbujemy, jako samorząd, podjąć rękawice i wpłynąć tutaj jakoś na uwzględnienie przez ministerstwo funduszy w tej średniookresowej strategii, ażeby nasz obszar dolnośląski i opolski ująć w obszarze strategicznej interwencji właśnie w obszarze zapobiegania powodziom. Uważam, że wiąże się to z dodatkowymi środkami. Tak jak są programy dedykowane Polska Wschód, czy w tych obszarach strategicznej interwencji są wymienione województwa łódzkie, zachodniopomorskie, nie ma opolskiego. My bez dodatkowych środków będziemy mieć olbrzymie problemy dotyczące chociażby likwidacji skutków powodzi, bo nie wiem czy powstanie taki dedykowany na kilka lat program, który będzie wspierał rozwój naszego regionu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Ostatnie dwa głosy zapisane. Dobrze, to może jeszcze pan burmistrz. Bardzo proszę. Byliśmy dzisiaj gośćmi u pana burmistrza.

Burmistrz Lewina Brzeskiego Artur Kotara:

Panie przewodniczący, pani wojewodo, szanowni państwo, przede wszystkim chciałem podziękować za to robocze spotkanie Komisji, za przyjazd do Lewina Brzeskiego, za zainteresowanie się naszymi problemami. Chociażby informacja i dowiedzenie się dzisiaj od pani wojewody, że już w systemie jest 7 mln na odbudowę naszej oczyszczalni ścieków, to warto było chociażby po to. Poza tym też wypracowanie ścieżek współpracy do następnych pieniędzy i do następnego aplikowania o pozostałe środki na odbudowę poszczególnych infrastruktury, więc warto było. Dziękuję za to w imieniu własnym i całego społeczeństwa naszej gminy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję. Pani marszałek Monika Wielichowska.

Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Monika Wielichowska:

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję. Pani wojewodo, panie starosto, drodzy samorządowcy, a nade wszystko państwo posłowie, trzeba powiedzieć jasno, że praca przy odbudowie po powodzi jest wieloetapowa, wielokierunkowa i odbywa się w kilku miejscach równocześnie, czego dowodem jest dzisiejszy dzień. My dzisiaj pracujemy w Nysie na Opolszczyźnie podczas posiedzenia sejmowej Nadzwyczajnej Komisji. Dziś równocześnie minister Kierwiński z minister Roguską pracują w powiecie kłodzkim na Dolnym Śląsku. Odbyli spotkania z samorządowcami w Łądku, Stroniu i Polanicy, ale spotkali się też z przedsiębiorcami, służbami i mieszkańcami.

Cóż, trzeba powiedzieć, że nie ma lepszego kontaktu niż ten bezpośredni, by jakby dowiadywać się o problemach, o troskach i zmartwieniach i szukać ich rozwiązań. Minister Jaros, wiceminister rozwoju technologii spotkał się dzisiaj z przedstawicielami przedsiębiorców. Wiem, że dzisiaj rozmawiał z przedsiębiorcami o tym, w jaki sposób jeszcze dodać do tych 18 elementów pomocowych, z których mogą skorzystać, jakieś kolejne, które byłyby dla nich satysfakcjonujące, więc jakby to cały czas się odbywa.

Bardzo dziękuję państwu posłom, którzy pracujecie w Komisji. Ja nie jestem członkinią tej Komisji, ale widzicie mnie na jej posiedzeniach, ponieważ jestem żywo zainteresowana

jej pracami. Bardzo dziękuję, że pracujecie tak bez polityki i merytorycznie. To jest bardzo ważne, ponieważ to wszystko co robicie tutaj, przekłada się potem na legislację, która w sposób wyważony i taki przepracowany oddziałuje na to co na terenach doświadczonych przez wielką wodę się dzieje.

Powiedziałam wyważony i przepracowany, ale też oczekiwany przez samorządy, przez przedsiębiorców i przez mieszkańców. Wiem, że pewnie za chwilę pojawi się jakaś kolejna nowelizacja 3.0, na którą wszyscy czekają, więc to wszystko jest przed nami.

Korzystając z okazji dzisiaj, że odbyło się sprawozdanie z pracy podczas powodzi służb mundurowych, panie generale, na pana ręce dla wszystkich strażaków Państwowej Straży Pożarnej, ale też strażaków ochotników, z którymi współpracujecie, proszę przyjąć ode mnie podziękowania, ale także na ręce pana pułkownika WOT Bartkowskiego, tu również mocno się chyłę. Obserwowałam wasze działania od pierwszego dnia po powodzi i rzeczywiście tak jak tutaj wcześniej było powiedziane, bez was samorządowcy, mieszkańcy no nie poradzi-liby sobie tak szybko i w taki sposób, w jaki sobie poradzili. Bardzo, bardzo za to dziękuję. Oczywiście podziękowania kieruję również do NGO-sów, już też dzisiaj wspomnianych, ale nie wspomnieliśmy o wolontariuszach, o których też nie możemy zapomnieć, a przyjeżdżali z całej Polski by pomagać w naszym regionie.

Ta praca i współpraca jeszcze przed nami ogromna i długa. Pewnie jeszcze niejednokrotnie będziemy się spotykać zarówno na Opolszczyźnie, jak i na Dolnym Śląsku, więc już też za tę współpracę pani wojewodzie, panu staroście i wszystkim samorządowcom Opolszczyzny dziękuję. Odbudujemy to co zniszczyła wielka woda, potrzebujemy trochę czasu. Musimy sobie jasno powiedzieć, że zima do końca nie jest naszym sprzymierzeńcem, chociaż i tak jest łaskawa, ale to też jest czas, który nie jest zmarnowany. Dlatego, że to jest czas, który samorządowcy przeznaczają na przygotowanie dokumentacji, projektów, za chwilę będą wyłaniać w przetargach różnych wykonawców, bo pieniądze na kontach są lub za chwilę też będą z różnych źródeł. Czyli do działania.

Jutro widzimy się na Dolnym Śląsku, z tego co wiem, w Kamieńcu i w Bardzie, i przed nami kolejne sprawy, problemy i troski do rozwiązania.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję, pani marszałek. Pan starosta poprosił o głos.

Starosta nyski Daniel Palimąka:

Pani marszałek, panie przewodniczący, drogie posłanki, drodzy posłowie, chciałbym wam podziękować za to, że tu jesteście. Podziękować też za tę pracę, którą wykonaliście przed uchwaleniem ustawy powodziowej 2.0. Tam znalazł się zapis – mówię otwartym tekstem – który pozwoli nam skrócić prace planistyczne o co najmniej rok przy budowie nowego szpitala.

Oczywiście też od razu powiem, że mamy pewne też nowe propozycje do ustawy powodziowej 3.0. Wysyłamy je do pana ministra Leśniakiewicza, ale też i do państwa, abyście państwo mogli się zapoznać z naszą argumentacją. I jedna taka prośba, bardzo wiele jest instrumentów, które pomagają przedsiębiorcom, tym którzy zostali poszkodowani bezpośrednio, i my jesteśmy liderem w wydatkowaniu pieniędzy dla nich, nasi przedsiębiorcy dostali około 50 mln wsparcia, więc to jest bardzo dużo i chwalą sobie tę współpracę. Natomiast mamy też przedsiębiorców takich jak chociażby u nas w Galerii Dekada, których bezpośrednio nie dotknęła ta powódź. Galeria nie działa do dzisiaj i nie mogą po prostu świadczyć swojej pracy, świadczyć swoich usług i sprzedawać swoich produktów. Jak byście państwo znaleźli dla nich ścieżkę wsparcia, byłoby to bardzo wymierne. Serdecznie wam jeszcze raz za to dziękuję i polecam się do pełnej współpracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Jan Chmielewski (KO):

Bardzo dziękuję, panie starosto.

Dziękuję ślicznie, chciałem powiedzieć, że nie kończymy pracy jeszcze na terenie Opolszczyzny. Jutro o 8:45 państwo parlamentarzyści spotykamy się na terenie szpitala powiatowego, po to żeby jeszcze ocenić te zniszczenia, które tam były, i porozmawiać na temat przyszłości.

Bardzo chciałem serdecznie podziękować wszystkim obecnym na dzisiejszym posiedzeniu Komisji i nie tylko, bo już wcześniej z panią wojewodą i z innymi osobami widzieliśmy się na terenie Lewina Brzeskiego. Później byliśmy jeszcze przy kanałach, po to żeby zobaczyć

i porozmawiać z mieszkańcami m.in. na tematy ich nurtujące, bo to oni poprzez pana posła Pawła Kukiza próbowali interweniować, pokazać gdzie mamy pewne problemy. I z tego co wiem, udało się je w miarę szybko rozwiązać.

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za dzisiejszy dzień. Zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji.

Zamykam wyjazdowe posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw działań przeciwpowodziowych i usuwania skutków powodzi w roku 2024.

Informuję, że protokół posiedzenia, z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu, będzie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję bardzo.